



DZIŚ STREFA BIZNESU

RYBKA NAD MORZEM. NIE Z BAŁTYKU ZAMAWIAJĄC „ŚWIEŻEGO” DORSZA PRZEPLACAMY ZA ILUZJĘ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222



www.gazetalubuska.pl

Nr 155 (22.756) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 7.07.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

- Dwie krzyżówki do rozwiązania.
- Co nowego w serialach w tv



Z naszych stron

Szpital w Zielonej Górze uspokaja pacjentów

U żadnego z pacjentów hospitalizowanych na tym oddziale nie stwierdzono zakażenia bakterią określaną potocznie jako „New Delhi”

– Str. 4

Z naszych stron

W Gorzowie ma powstać centrum tenisowe

Wczoraj minister sportu przekazał 1,157 mln zł dofinansowania na budowę. Przetarg na siedem kortów na Zakanału już niebawem.

– Str. 6

Dwóch przewodniczących Rady Miasta w Żarach? Po wyroku sądu doszło do kuriozalnej sytuacji

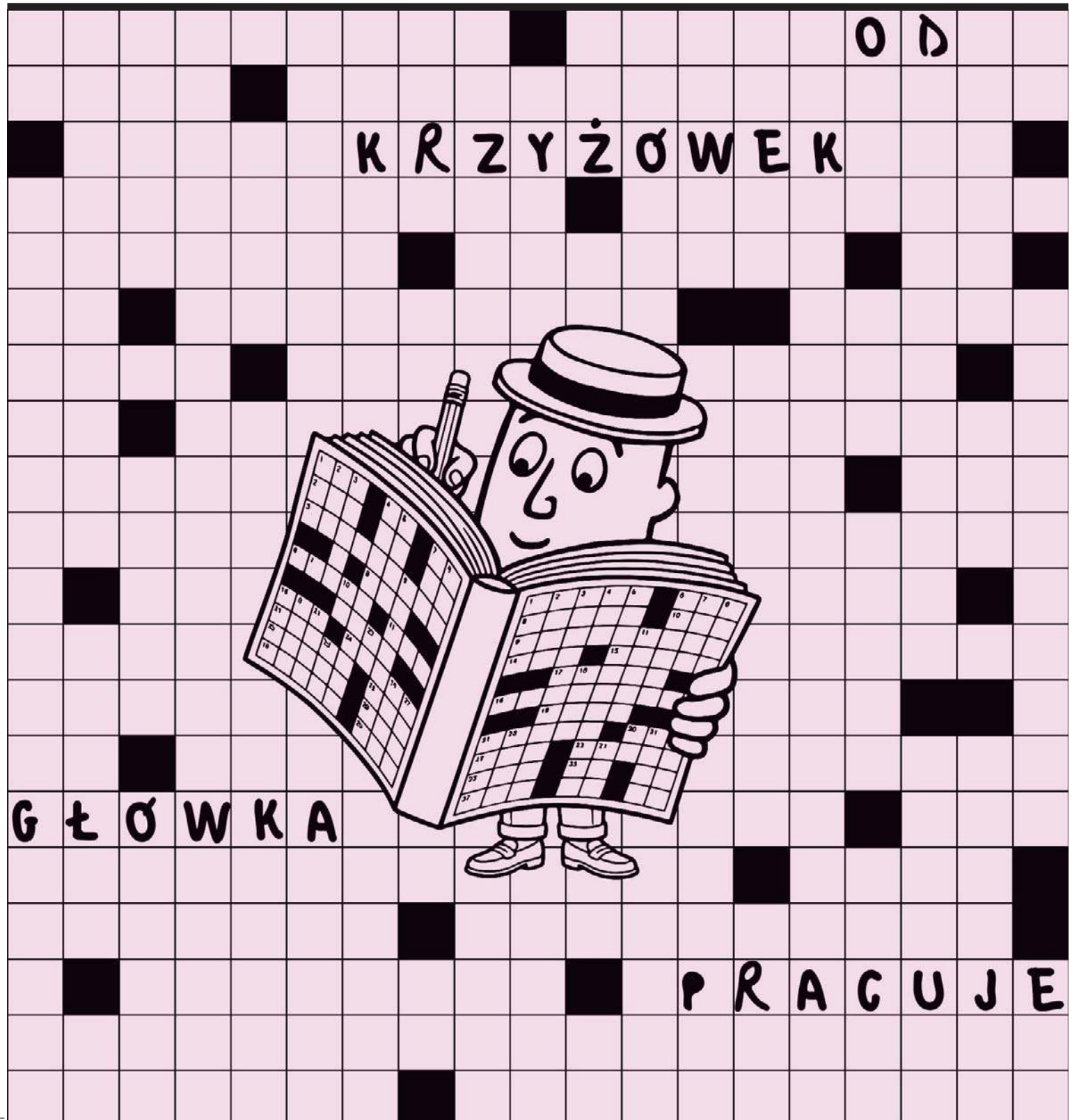
– Str. 3

Pod stopami zielone ulice, nad głowami zielone dachy.

Bytom Odrzański chce być cały zielony – Str. 4



FOT. MATEUSZ POINAR



Od dzisiaj więcej krzyżówek codziennie

NAWIGATOR

Środa – Strony Zdrowia Udar uderza w coraz młodszych. 70-godzinne dyżury na SOR-ach! **Czwartek – Po Stronie Seniora** Kiedy najlepiej przejść na emeryturę? Ważny jest nie tylko miesiąc, ale też dzień złożenia wniosku **Czwartek – Pod Paragrafem** Jak komuniści walczyli z pisarzami i niewygodnymi książkami

7.07.2026

Wtorek

Komentarz dnia



Mateusz Pojnar : Warto było zmoknąć

Pogoda na początku lubuskiego pikniku zdrowia w Nowym Miasteczku nie była – by tak rzec – optymistyczna. W pewnym momencie tak zaczęło lać i wiać, że jedno ze stoisk dosłownie odfrunęło. Sam schroniłem się pod wiatą u przemiłych pań ze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. Sprawdziło się, że gdy nadchodzi prawdziwa trwoga, pomóc mogą tylko medycy.

Z powodu warunków atmosferycznych frekwencja na wydarzeniu urzędu marszałkowskiego i urzędu miasta w Nowym Miasteczku na początku nie powalała, ale później się trochę przejaśniło i nieco rozkręciło. Ci, którzy odwiedzili wówczas kąpielisko Stawy, mogli darmowo skorzystać z szeregu badań w jednym miejscu, porozmawiać z lekarzami, rozwiązać swoje wątpliwości, nauczyć się pierwszej pomocy czy po prostu miło spędzić czas z rodziną.

– Profilaktyka jest bardzo ważna – mówiła mi Mariola Jakubowska, jedna z uczestniczek pikniku. Moi rozmówcy zwracali też uwagę, że na co dzień niektórzy czują lęk, iż lekarze „coś wyjadą”, więc starają się ich unikać.

– A później może być już za późno – zwracała uwagę pani Mariola. – Dlatego wszystkich namawiamy na regularne badania.

I to są bardzo mądre słowa.

Reforma kulejącego systemu ochrony zdrowia jest nieodzowna i pikniki nie są receptą na uzdrowienie sytuacji. Ale siłą takich przychodni pod chmurką jest choć chwilowe skrócenie kolejek do specjalistów. Na co dzień słyszymy, że ktoś na wizytę czeka po kilka miesięcy czy nawet lat. Tu fachowców mieliśmy na wyciągnięcie ręki i nawet jeśli ktoś trochę zmókł, ale jednocześnie przegadał niepokojące sygnały np. z onkologiem i podjął decyzję, że bardziej zadba o swoje zdrowie, to na pewno było warto.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dziś
23°C/16°C



jutro
23°C/11°C



Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KOMUNIKACJA

Niemcy nie chcą rozbudowy kolei na linii Berlin - Kostrzyn nad Odrą?

Michał Korn, PAP

Ministerstwo transportu Niemiec obecnie nie widzi potrzeby szybkiej rozbudowy Kolei Wschodniej (Ostbahn) z Berlina w kierunku Kostrzyna nad Odrą - podała agencja DPA. O przyspieszenie prac od lat zabiegają władze regionów przygranicznych Polski i Niemiec.

- Warunkiem awansu do obowiązkowej dla finansowania federalnego kategorii „pilna potrzeba” byłaby pozytywna ocena ogólnogospodarcza - powiedział DPA rzecznik ministerstwa. Dodał, że potrzeba wykorzystania Kolei Wschodniej do międzynarodowego ruchu dalekobieżnego i towarowego ponad istniejące już połączenia „nie jest widoczna”.

Według DPA trasa z Berlina do przygranicznej miejscowości Kuestrin-Kietz (naprzeciwko Kostrzyna nad Odrą) figuruje w federalnym planie jako „potencjalna potrzeba”. Jednak - podkreśliła agencja - Kolej Wschodnia mogłaby zyskać na znaczeniu także



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Docelowo pociągi na trasie Berlin - Kostrzyn mają osiągać prędkości rzędu 160 km/godz.

jako trasa objazdowa, ponieważ w kolejnych latach zmodernizowana ma zostać linia Berlin-Frankfurt nad Odrą, co grozi dużymi utrudnieniami w ruchu.

O szybką rozbudowę trasy Berlin - Kostrzyn nad Odrą zabiegają kraje związkowe (landy) na wschodzie Niemiec wraz z przygranicznymi województwami zachodniej

Polski. Cytowany przez DPA premier Brandenburgii Dietmar Woidke krytykuje rząd Niemiec, który nie wykorzystując lepszych połączeń z Europą Wschodnią, rezygnuje - jego zdaniem - z szansy na włączenie się w polską dynamikę gospodarczą i z płynących z tego korzyści dla niemieckiej gospodarki.

Agencja zauważyła, że w projekcie ustawy o przyszłości infrastruktury, mającej przyspieszyć planowanie i wydawanie zezwoleń, Kolej Wschodnia ma zostać ujęta jako linia kolejowa podlegająca w pierwszej instancji Federalnemu Sądowi Administracyjnemu. W Niemczech skargi na inwestycje kolejowe przechodzą zwykle przez kilka instancji sądowych, co potrafi opóźnić budowę o lata. Przypisanie trasy bezpośrednio Federalnemu Sądowi Administracyjnemu oznacza pominięcie niższych instancji, a więc skrócenie ewentualnych sporów prawnych.

Takie rozwiązanie pozytywnie oceniło zrzeszenie Interessengemeinschaft Ostbahn, skupiające gminy i izby przemysłowo-handlowe, oraz minister transportu Brandenburgii Robert Crumbach.

FORUM CZYTELNIKÓW

Zofia z Zielonej Góry:

Bardzo się cieszę, że będzie nowy amfiteatr, tylko chciałabym, żeby nie stał pusty. Niech wrócą festiwale i odbywają się tam ważne wydarzenia kulturalne. Jest czas, by to wszystko dobrze zaplanować, wypromować i niech będzie o nas głośno w świecie kultury.

Halina z Sulechowa:

Ostatnio dużo jeżdżę pociągiem, ale chyba przestanę, bo ciągle jest opóźniony i to sporo. Rozumiem jeszcze, jak było 40 stopni Celsjusza, ale teraz, gdy temperatury normalne... Powodów zawsze jest pełno, a to czekamy na inny opóźniony

pociąg, a to przejazd jednotorowy, a to odcepienie wagonów w Zbąszynku. Po to budowano łącznicę i omija się teraz Czerwieńsk, żeby szybko i sprawnie można było dojechać do Poznania czy do Wrocławia. Ale po co? Lepiej stać co chwilę i czekać. To nic że pociąg pospieszny. Z jednego końca kraju na drugi. Wars też niepotrzebny, niech sobie ludzie wożą jedzenie w walizkach.

Krystyna z Nowej Soli:

Wzruszyłam się artykułem, w którym Ukrainka dziękowała za pomoc mieszkańcom naszego regionu. To piękna historia. Zwykli ludzie do życia podchodzą inaczej

niż politycy, którzy potrafią się tylko wyzywać i kłócić.

Krzysztof z Zielonej Góry:

Proponuję zamieścić mapę miejsc w mieście, które warto teraz omijać. Przede wszystkim z powodu remontów. Dzięki temu zaoszczędzimy sobie stresu i nerwów.

Weronika z Zielonej Góry:

Wiele starszych osób płaci w sklepach gotówką. A one nie są przygotowane i każą seniorom biegać po okolicy i rozminiać banknoty. To jest jakieś nieporozumienie. Wstyd mi, że młode ekspedientki nie rozumieją, że klient nasz pan.

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

ŻARY

Dwóch przewodniczących w Radzie Miasta?

Aleksandra Łuczyńska

Kto prowadzi Radzie Miasta w Żarach? Po odwołaniu w ubiegłym roku Józefa Szczotka z funkcji przewodniczącego, sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Zapadł wyrok, zgodnie z którym głosowanie w sprawie odwołania powinno być tajne. A nie było.

Sprawę do WSA zgłosił sam zainteresowany.

- Miałem dość, złożyłem skargę w styczniu, bo nie mogę patrzeć na to, co dzieje się w tej radzie. Po trzy sesje w miesiącu, gadanie o niczym. Gdyby kolejny przewodniczący miał wiedzę, kompetencje, nie miałbym nic przeciwko - komentuje J. Szczotka.

Według Sądu uchwała podjęta w sierpniu ubiegłego roku jest nieważna, bo głosowanie przeprowadzono w sposób jawny. Wyrok uprawomocni się 26 lipca.

Przypomnijmy. Uchwała została podjęta w sierpniu ubiegłego roku. Podczas sesji wprowadzono zmiany do porządku obrad, część radnych opuściła salę, ostatecznie zagłosowano w sprawie odwołania J. Szczotka. Na tej samej sesji zastąpił go Robert Kaszubski.

Kaszubski (obecnie przewodniczący RM) przyznaje: - Sytuacja jest kuriozalna. Mamy dualizm władzy, jest dwóch przewodniczących. To nie tak powinno wyglądać. Co ciekawe, dokładnie w ten sam sposób na początku kadencji został wybrany Józef Szczotka, nie było tajemnicy, ale nikt nie protestował - mówi.

Co teraz? Kto zwoła kolejną sesję? Ta zaplanowana jest na koniec sierpnia i wygląda na to, że do jej zwołania szykuje się dwóch przewodniczących.

- Gdy wyrok się uprawomocni, to wtedy ja jestem jedynym przewodniczącym i to ja powinienem zwoływać kolejną sesję - mówi J. Szczotka.



Józef Szczotka został odwołany z funkcji w ubiegłym roku. Jak się okazuje, uchwała ta jest nieważna

REGION

Poznaliśmy wyniki Egzaminu Ósmoklasisty. Lubuskie znów w ogonie kraju

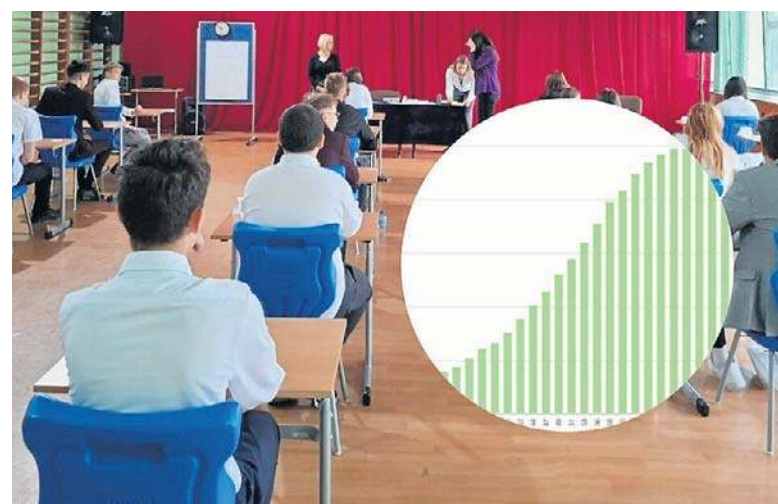
Najtrudniejsza dla młodych mieszkańców regionu była matematyka. W przypadku tego przedmiotu nasi uczniowie uzyskali najniższy wynik w kraju.

Leszek Kalinowski

Średnie wyniki w Polsce wyniosły 65% z języka polskiego, 55% z matematyki oraz 73% z języka angielskiego. Tradycyjnie już wyższe rezultaty uzyskali uczniowie na wschodzie kraju. Tymczasem lubuscy ósmoklasiści zdobyli średnio z języka polskiego - 61,7%, z matematyki - 48,9%, a z języka angielskiego - 69,7%.

Lubuskie na tle kraju

Z języka polskiego młodzi Lubuszanie wyprzedzili tylko rówieśników z warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego. Z matematyki uzyskali najniższe wyniki w Polsce (rozstrzał między pierwszym - małopolskim, a ostatnim - naszym województwem - to prawie 12 punktów!). Natomiast z języka angielskiego zajęliśmy trzecie miejsce od końca, wyprzedzając tylko województwa: warmińsko-mazurskie



Najlepiej w skali regionu (choć w skali kraju niezbyt dobrze) wypadli uczniowie z Zielonej Góry

i kujawsko-pomorskie (zajął ex aequo ostatnie miejsce).

Wyniki w powiatach

Z języka polskiego arkusze egzaminacyjne najlepiej rozwiązyali uczniowie z Zielonej Góry (65,86%), na drugim miejscu znaleźli się ósmoklasiści z powiatu świebodzińskiego (64,52%), a na trzecim - z Gorzowa (63,52%). Najniższy wynik należy do powiatu żagańskiego (56,12%).

W przypadku matematyki najlepszy wynik zdobyła Zielona Góra (59,68%), drugie miejsce zajął powiat żarski (50,10%), a trzecie - powiat ziemski gorzowski (49,43%). Najniższy wynik odnotowano w powiecie żagańskim (40,49%).

Jeśli chodzi o język angielski to tutaj znów prym wiodą uczniowie z Zielonej Góry (76,98%), drugie miejsce zajęli ósmoklasiści z Gorzowa 72,70%, a trzecie z powiatu młodego z powiatu żarskiego (71,45%). Najślabiej wypadli uczniowie z powiatu wschowskiego (63,52%).

W tym roku w województwie lubuskim do egzaminu przystąpiło 10.261 uczniów z 311 szkół podstawowych.

Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy. Nie ma dolnego limitu punktów, dlatego nie można go nie zdać. Punkty zdobyte na egzaminie stanowią połowę wszystkich punktów uwzględnianych w rekrutacji do liceów, techników i szkół branżowych.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



ZIELONA GÓRA

Szpital uspokaja pacjentów: to nie New Dehli, a bakteria naturalna dla człowieka

Leszek Kalinowski

Zaniepokojony Czytelnik poinformował „Gazetę”, że w Zielonej Górze, na Oddziale Hematologii ponad połowa pacjentów ma objawy zakażenia bakterią New Delhi. Szpital Uniwersytecki dementuje te informacje i wyjaśnia, jaka jest obecnie sytuacja w lecznicy.

„Mam niestety niepokojącą informację dotyczącą wydarzeń na Oddziale Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. Otóż zaniedbania sanitarne tamtejszego personelu doprowadziły do niezwykle groźnej sytuacji epidemicznej narażającej życie pacjentów. Wszystko wskazuje na to, że aktualnie ponad połowa przebywających tam chorych ma objawy zakażenia bakterią New Delhi. Co gorsza, nie zostały tam wdrożone działania wymagane przez przepisy prawa. Nie został np. powiadomiony Sanepid. Na oddziale tym około 30 pacjentów ma do dyspozycji jedną toaletę. Obawiam się, że niezbędne tu jest śledztwo dziennikarskie i weryfikacja tej informacji. Przykro dzielić się takimi wiadomościami. Jesteśmy bardzo mocno zaniepokojeni, nikt nam nic nie mówi, nie wiemy, co mamy robić. Pomóżcie, proszę” – napisał do nas Czytelnik.

Uspokajamy zaniepokojonych
- Dementujemy i jednocześnie uspokajamy wszystkie zaniepokojone osoby w związku z nieprawdziwymi informacjami dotyczącymi sytuacji na Oddziale Hematologii – mówi Sylwia Malcher-Nowak, kierownik Biura Zarządu, rzecznik prasowy Szpitala Uniwersyteckiego.

- U żadnego z pacjentów hospitalizowanych na tym oddziale nie stwierdzono zakażenia bakterią określaną potocznie jako „New Delhi”.

Co się zatem wydarzyło? W wyniku rutynowych badań przesiewowych, które są standardowo wykonywane u pacjentów Oddziału Hematologii raz w tygodniu, u części osób wykryto kolonizację jednym ze szczepów bakterii bytujących naturalnie m.in. w przewodzie pokarmowym. Kolonizacja oznacza obecność bakterii w organizmie bez występowania objawów chorobowych i nie jest równoznaczna z zakażeniem. Obecnie dotyczy ona 7 pacjentów.

Co zrobił szpital?

Sytuacja pozostaje pod stałym nadzorem Zespołu Kontroli Zakażeń Szpitalnych. Niezwłocznie poinformowano Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną (Sanepid).

Wdrożono izolację kontaktową pacjentów oraz kohortację, pacjenci mają zapewnione odrębne zaplecze sanitarne, stosowany jest sprzęt jednorazowego użytku, w tym jednorazowe pojemniki na posiłki; powierzchnie i wyposażenie są dezynfekowane zgodnie z procedurami. Dział Epidemiologii i Zespół ds. Kontroli Zakażeń Szpitalnych przeprowadził dodatkowe szkolenie personelu.

- Podkreślamy, że tego rodzaju rozszerzony nadzór epidemiologiczny jest elementem podwyższonych standardów bezpieczeństwa pacjentów i nie jest praktyką stosowaną we wszystkich placówkach w takim zakresie – dodaje Sylwia Malcher-Nowak.

Zapytaliśmy, Sanepid czy takie przypadki zdarzają się często i jak należy do nich podchodzić. Czekamy na odpowiedź.

BYTOM ODRZAŃSKI

Pod stopami zielone ulice, nad głowami zielone dachy



Takich miejsc jak ul. Szeroka ma być niedługo więcej

Mateusz Pojnar

Dużo więcej roślinności na ulicach, ale i na... dachach – to plan władz Bytomia Odrzańskiego. - Chciałbym, żebyśmy wyrobili sobie markę zielonego miasta – mówi „Gazecie Lubuskiej” burmistrz Jacek Sauter. Dla niego to będzie wisienka na torcie rewitalizacji gminy.

Realizacja koncepcji zielonych ulic i dachów to jeden z kluczowych projektów piątego etapu rewitalizacji Bytomia Odrzańskiego. Gmina ma na nią ponad 18,3 mln zł. Dofinansowanie z pieniędzy unijnych to przeszło 13,7 mln. Dołożył też budżet państwa, dlatego łączna dotacja to 15,5 mln.

Zakończenie realizacji wszystkich projektów jest planowane na koniec 2028 r.

800 m kw. dachów

Swego czasu część mieszkańców narzekała na to, że w mieście jest za dużo betonu. To w ostatnich la-

tach się zmieniło, co dobitnie widać m.in. przy ul. Dworcowej czy w rynku. Wiosna zaczyna się tu od nasadzeń żółtych narcyzów, potem trafiają tam czerwone tulipany czy róże.

Ale kolejne duże inwestycje w zieleni mają nadejść już wkrótce.

- Chcemy zwiększyć powierzchnię czynną biologicznie – mówi „Gazecie Lubuskiej” burmistrz Bytomia Odrzańskiego Jacek Sauter.

Obiekty na zapleczach rynku, plus te objęte projektem zagospodarowania sześciu podwórek, będą miały tzw. zielone dachy. Innymi słowy: pojawi się na nich roślinność. Mowa o powierzchni ok. 800 m kw. To m.in. spowoduje zmniejszenie efektu miejskiej wyspy ciepła, poprawi mikroklimat i zatrzyma wodę deszczową.

Dla Sautera spojrzenie na te dachy z wieży ratusza będzie czymś, o czym przez lata marzył.

- Patrząc na miasto z góry będzie można zobaczyć dużą ilość zieleni – podkreśla burmistrz. - Będziemy chcieli wybrać taką roślinność, która nie będzie wymagała specjalnego

utrzymania, czyli np. mchy czy paprocie. Widziałem podobne rozwiązania w innych miastach i wyglądają niesamowicie.

Jadąc przy zielonej ścianie

Kolejnym ważnym elementem rewitalizacji będzie koncepcja zielonych ulic. Woonerf (przyjazna dla pieszych ulica w strefie zurbanizowanej, na której ruch samochodowy jest uspokojony) na ul. Dworcowej się przyjął, to jedno z piękniejszych miejsc w Bytomiu. Teraz zieleni pokryje 14 kolejnych miejsc wokół rynku.

- Będą podobne do tej ulicy – gdy rozmawiamy, burmistrz wskazuje na Szeroką, gdzie jest sporo roślinności, która rośnie na wypustkach, dzięki którym kierowcy zwalniają. - To lepsze rozwiązanie niż progi zwalniające, bo mieszkańcy narzekają, że są za głośne. Obsadźmy je czymś pnącym, żeby kierowcy jadąc mieli wrażenie, że mijają zieloną ścianę.

- Chciałbym, żebyśmy wyrobili sobie markę zielonego miasta – zaznacza szef gminy.

Andrzejowi Pijanowskiemu

składamy wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczerze kondolencje z powodu śmierci

Mamy

Redaktor Naczelny oraz Koleżanki i Koledzy
z Radia Zachód

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Kto chce zostać królem i wystąpić na scenie? Do ról w nowym musicalu zgłosiło się już 50 osób

Jarosław Miłkowski

Filharmonia Gorzowska rusza z przygotowaniami do jedenaścgo w swojej historii musicalu dla dzieci. Tym razem będzie to „Król Maciuś Pierwszy”. Trwają już poszukiwania odtwórców głównych ról.

Musical przygotowuje przez Filharmonię Gorzowską to prawdziwe repertuarowe hity. Co sezon ogląda je po kilka tysięcy osób. Mająca prawie sześćset miejsc sala koncertowa wypełnia się po brzegi nie tylko w dniu premiery (zwykle jest ona w okolicy 6 grudnia), ale także przez kolejne dni pokazów grudniowych. To nie wszystko. Zainteresowanie musicalami jest tak duże, że filharmonia organizuje też pokazy u progu lata, pod koniec sezonu artystycznego.

Choć mamy wakacje, już ruszyły z przygotowaniami do kolejnego musicalu. Będzie to „Król Maciuś Pierwszy”, inspirowany ponadczasową powieścią Janusza Korczaka.

- Wybraliśmy ten tytuł, bo ma on przekaz, który jest aktualny także teraz, a nasze musicaly odnoszą się do teraźniejszości. Dzieci będą mogły się identyfikować z tytułowym bohaterem, bo tak jak on, też odnoszą zwycięstwa i ponoszą porażki, także czasami czują się opuszczone.



W zakończonym niedawno sezonie Filharmonia Gorzowska przygotowała „Anię z Zielonego Wzgórza”

„Król Maciuś Pierwszy” pokazuje też, że dorośli nie zawsze mają rację - mówi „Gazecie Lubuskiej” Katarzyna Wojtowicz z Filharmonii Gorzowskiej.

Przygotowania do wystawienia musicalu trwają. Dawid Pajdzik, altowiolista Orkiestry Filharmonii Gorzowskiej, skomponował muzykę, a Małgorzata Szwałik napisała libretto. Teraz przyszedł czas na skompletowanie obsady.

Podobnie jak w poprzednich musicalach, w wiele ról mogą wcielić się dzieci i młodzież.

Kilka dni temu ogłoszono nabór. Poszukiwani są wykonawcy głównych ról dziecięcych. Do roli Króla Maciusia mogą zgłaszać się ci, którzy są w wieku 11-13 lat. Tak samo jest w przypadku odtwórcy Irenki oraz Klu-Klu, kolejnych bohaterów musicalu. W przypadku Felka preferowany wiek to 12-14 lat.

Do castingu śmiało mogą jednak zgłaszać się dzieci i młodzież w wieku 10-18 lat. Poszukiwani są bowiem kandydaci do chóru (do 40 osób) czy do zespołu tanecznego (do 25 osób).

- Zgłoszenia przyjmujemy do 20 sierpnia, ale nabór ogłaszamy już teraz, żeby był czas zająć się przygotowaniami i formalnościami - mówi Katarzyna Wojtowicz. Na stronie filharmonia-gorzowska.pl jest dostępny m.in. formularz oraz teksty,

które trzeba przygotować, ubiegając się o rolę solową.

- Już pierwszego dnia zgłosiło się kilka osób. Do dziś zrobiło to pięćdziesiąt - mówi K. Wojtowicz. Bywa, że na castingi zapisuje się nawet do dwustu młodych ludzi. I to nie tylko z Gorzowa i okolic. W poprzednich musicalach solistami byli też młodzi z Zielonej Góry. W filharmonii spodziewają się, że i tym razem do castingu zgłosi się liczna grupa dzieci i młodzieży z południa.

Przesłuchania wokalne odbędą się 12 oraz 13 września. W drugim z tych terminów będą też odbywać się poszukiwania młodych tancerzy. Castingi będą miały charakter dwuetapowy. W pierwszej części uczestnicy wezmą udział w warsztatach grupowych. Do drugiego etapu zostaną zaproszone wybrane osoby. Próby do musicalu będą odbywać się od września do grudnia.

Przed „Królem Maciusiem Pierwszym” Filharmonia Gorzowska przygotowała dziesięć musicali. Były to: „Królewna Śnieżka” (2014), „Alicja w Krainie Czarów” (2015), „Pinokio” (2016), „Akademia Pana Kleksa” (2017), „Dogonić Pippi” (2018), „Przygoda w Krainie Oz” (2019), „Piotruś Pan” (2022), „Alicja w Krainie Czarów” (druga wersja, 2023), „Księga dżungli” (2024), „Ania z Zielonego Wzgórza” (2025).

ZIELONA GÓRA

Jak jeden Czytelnik sprawił, że wszyscy mogą wygodnie przejść przez ulicę

Eliza Gniewek-Juszczak

- Trzeci tydzień nie da się normalnie wyjść z osiedla na tymczasowy przystanek, czy do szpitala - poinformował Czytelnik. Zawiadomiliśmy o sprawie urząd miasta. Reakcja była natychmiastowa.

Od kilku miesięcy trwa przebudowa ul. Waryńskiego w Zielonej Górze. Prace postępują, więc po pewnym czasie mieszkańcy stracili możliwość przejścia z osiedla na tymczasowy przystanek MZK lub do szpitala. Problem zgłosił Zielonogórzanin, który pracuje w Szpitalu Uniwersyteckim i mieszka w okolicy ul. Zamenhofs. - Na remontowanej ulicy nikt nie przewidział przejścia dla pieszych. Starsza osoba nie ma szans przed-

stania się na drugą stronę. Młodzi przebiegają wjazdem dla samochodów pomiędzy autami. Przez teren OHP nie da się przedostać, więc żeby przejść bezpiecznie trzeba iść dookoła. To chyba największy idiotyzm. Drogowcy nie dali możliwości przemieszczania się pieszym - relacjonował mieszkaniec. Zwrócił uwagę, że problem trwa trzeci tydzień.

Tego samego dnia, kiedy zawiadomiliśmy urząd miasta o problemie, ekipa drogowców udała się na miejsce. Biuro Prasowe Urzędu Miasta poinformowało, że już nie ma większych problemów.

- W dniu, w którym czytelnik zgłaszał problem został on usunięty. Dzisiaj już pieszy przejdzie na przystanek po nowo ułożonej kostce. Należy pamiętać, że to cały czas jest teren budowy i trwają roboty. Sta-

ramy się, aby utrudnienia były możliwie najmniej uciążliwe dla mieszkańców - zapewnia urząd miasta.

Pojechaliśmy jeszcze raz na miejsce budowy. Zostało wykonane szerokie przejście dla osób nawet z rowkami i wózkami. Co chwilę korzystają z niego przechodnie i komentują.

O, tu jest przejście. Nie było go - dziwią się i cieszą. To możliwe, dzięki Czytelnikowi, który poinformował nas o problemie.

W ramach inwestycji na ul. Waryńskiego będą wymienione warstwy bitumiczne jezdni. powstaną nowe wpusty uliczne, które zbierając deszczówkę. Zbudowane na nowo zostaną chodniki, będą też ścieżki rowerowe, nowa sygnalizacja świetlna przy wjeździe do szpitala oraz nowy przystanek autobusowy. Remont ma potrwać do października.

ZDJĘCIE DNIA



Zielona Góra

Pokłon latarni na Deptaku

Na 100 procent prawdziwe zdjęcia pokazaliśmy w naszych mediach społecznościowych. Niektórzy, oglądając te ujęcia, stwierdziło, że to AI. Na szczęście nie Urząd Miasta, który poinformowaliśmy o sytuacji. - Dziękujemy za sygnał od Czytelnika. Jednocześnie informuję, że urząd podjął natychmiastowe działania w tej sprawie - zapewniło GL Biuro Prasowe Urzędu Miasta Zielona Góra.

EGJ

GORZÓW

Tenisowy Orzeł wylądował. Już niedługo na Zakanalu młodzież ma mieć stworzone warunki do grania

Jarosław Miłkowski

Za rok ma być gotowy pierwszy etap miejskiego centrum tenisowego. Wczoraj minister sportu przekazał 1,157 mln zł dofinansowania na budowę. Przetarg na siedem kortów na Zakanalu już niebawem.

- Tenisowy Orzeł wylądował w Gorzowie - mówił wczoraj przed południem minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki, który przyjechał z decyzją dotyczącą dofinansowania budowy miejskich kortów. Mają one powstać na działce przy ul. Jaskółczej. To 5,8 ha terenu w okolicy ogródków działkowych Tulipan.

- W pierwszym etapie ma tu powstać siedem kortów ziemnych i zaplecze z szatniami - mówi nam prezydent Jacek Wójcicki. Urzędnicy szacują, że ta część inwestycji będzie kosztować około 2,9 mln zł.

W drugim i trzecim etapie ma powstać budynek centrum tenisowego oraz korty pod dachem, a także dodatkowo korty do padła. Ta część miałaby kosztować około 20 mln zł. Na razie mowa jest jednak o realizacji tylko pierwszego etapu.

- Chcemy, żeby przetarg ruszył jak najszybciej, żeby go rozstrzygnąć jeszcze jesienią - mówi prezydent Gorzowa. W rozmowie z „GL” wy-



W miejscu przyszłych kortów minister Jakub Rutnicki oraz senator Władysław Komarnicki rozegrali już kilka gemów na... ściernisku

jaśnia, dlaczego wybrano ten teren.

- Tenis wymaga dużego arealu, a w centrum trudno o taką działkę. Poza tym odbicia piłek tenisowych nie są przez dla wszystkich miłe w odbiorze. W tym miejscu raczej nie będzie to nikomu przeszkadzać. Co ważne, tu dojeżdża autobus. Trzeba tylko będzie przygotować dojazd od przystanku. Korty będą na uboczu w spokojnym miejscu - mówi J. Wójcicki.

- Pomyśl na te korty bierze się stąd, że bardzo dużo dzieci jest wykluczonych z uprawiania tenisa, bo ich rodziców nie stać, żeby zapłacić 300-350 zł za godzinę treningu. Marzy mi się, że jak będziemy otwierać te siedem kortów, to pan minister zagra z Mają Chwalińską, która na arenie światowej przebiegała się z biednej rodziny. A nie będzie panu ministrowi łatwo wygrać, bo ja będę grał z Agnieszką Radwańską - zapowie-

dział z kolei senator Władysław Komarnicki. To właśnie on w sprawie kortów „chodził” za ministrem sportu i prezydentem. A w zeszłym roku doprowadził do tego, że to w północnej stolicy Lubuskiego rozegrano turniej barażowy Billie Jean King Cup, a Iga Świątek z żeńską reprezentacją zagrała w Arenie Gorzów.

- Jesteśmy jednym z niewielu miast, które nie ma miejskiego obiektu tenisowego - mówi „GL”

Adam Stańczuk, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Tenisa Ziemnego w Gorzowie. - Miejski obiekt daje większą dostępność do kortów dla dzieci, dla seniorów. Ceny kortów, zwłaszcza w okresie zimowym, są naprawdę wysokie, a grających jest naprawdę dużo. Nam chodzi o to, żeby dzieci miały szansę na rozwój. Do tej pory, jeśli pojawiały się jakieś talenty tenisowe, to musiały opuścić miasto, bo tu nie ma infrastruktury - dodaje pasjonat tenisa.

Kilka lat temu, gdy budowano Arenę Gorzów, to na potrzeby parkingu zlikwidowano sześć kortów przy ul. Słowiańskiej. Z kolei dwie dekady temu, gdy powstawała dzisiejsza Aleja Ruchu Młodzieży Niezależnej, zaorano urokliwie położone korty w Parku Kopernika.

Korty na Zakanalu mają być budowane przez Ośrodek Sportu i Rekreacji. Także OSiR ma prowadzić centrum tenisowe. Miasto myśli też o wprowadzeniu miejskiego programu związanego z grą tenisa. Rozważana jest powszechna nauka gry (podobnie jak to jest w przypadku pływania) lub utworzenie klasy tenisowej w szkole sportowej.

Ministerialny program Tenisowe Orły przewiduje przeznaczenie 80 mln zł na ponad trzydzieści obiektów w kraju. O pieniądze zabiega też Zielona Góra.

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel.

512594490

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

**Co masz zlecić
- zleć to nam**

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

OKNA, rolety, roletki. Montaż-servis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

PORZĄDKOWE

WYWÓZ odpadów wyburzenia, 665-225-085.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy, oprocentowanie od 5,30%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego. Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

REKLAMA



Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 9 lutego 2026 r., znak: DLI-I.7621.41.2023.WA.12 (JZ), uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Lubuskiego nr 10/2023 z dnia 21 listopada 2023 r., znak: IB-II.7820.10.2023.MSto, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 314 w m. Kargowa w zakresie budowy ścieżki rowerowej”.

Z treścią decyzji z dnia 9 lutego 2026 r. wraz z załącznikiem oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach 10:00-14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30-14:30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załącznika) w urzędzie gminy właściwym ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miejskim w Kargowej.

Data publikacji obwieszczenia: 7 lipca 2026 r.

0011550487

REKLAMA

Burmistrz Krosna Odrzańskiego

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w **Krośnie Odrzańskim, ul. Parkowa nr 1, budynek B, wywieszono wykaz nr 31/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.**

REKLAMA

0011550022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Brodów ogłasza I ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Brody, położonej w obrębie Zasięki ozn. działką nr 190/1 o pow. 0,1591 ha - KW ZG1R/00018206/1.

Cena wywoławcza: 64.000 zł /wadium: 6.450 zł. Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

Działka zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów jest oznaczona jako: PsVI, Br-PsVI.

Przetarg odbędzie się w dniu 7.08.2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego Brody, Rynek 2 (sala USC) o godz.: 10.00

Wadium w pieniądzu (PLN) należy wpłacić najpóźniej do dnia 3.08.2026 r. na konto: Erste Bank Polska o/Lubsko Nr 22 1090 1564 0000 0000 5600 1658.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu opublikowany jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Brody, na stronie internetowej Urzędu (www.brody.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.brody.pl)

Szczegółowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim Brody pok. nr 7 lub pod nr tel. (68)3712155 w. 203.

FOKUS

• **Dziś** premier Donald Tusk otrzyma propozycje zmian w ochronie zdrowia – informuje ministerstwo

WARSZAWA

„Nie igrajcie z ogniem”. Tusk z mocnym apelem ws. Ukrainy i bezpieczeństwa

– Ponawiam swój apel do wszystkich: nie igrajcie z ogniem. Pomoc Ukrainie była przedmiotem naszego narodowego i politycznego konsensusu – powiedział premier Donald Tusk

Marcin Koziestański

Premier Donald Tusk oraz wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz wzięli udział w Bydgoszczy w podpisaniu umowy o współpracy między Polską Grupą Zbrojeniową, Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 2 oraz amerykańską firmą Anduril Industries. Porozumienie dotyczy rozwoju zdolności produkcyjnych pocisków manewrujących. Podczas wystąpienia szef rządu odniósł się również do trwającej debaty wokół informacji o przekazaniu Ukrainie pocisków do systemów Patriot.

– Ponawiam swój apel do wszystkich, począwszy od prezydenta, do wszystkich polityków: nie igrzajcie z ogniem – powiedział Donald Tusk.

Premier przypomniał, że od początku rosyjskiej inwazji pomoc udzielana Ukrainie cieszyła się szerokim poparciem ponad politycznymi podziałami.

– Pomoc Polski dla Ukrainy w jej wojnie z Rosją była przedmiotem naszego politycznego i narodowego konsensusu – zaznaczył.

Jak dodał, możliwa jest dyskusja na temat historii, relacji polsko-ukraińskich czy skali pomocy dla uchodźców, jednak nie powinno się podważać współpracy wojskowej z walczącą Ukrainą.



Premier Donald Tusk podczas konferencji prasowej w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 S.A. w Bydgoszczy

– Można dyskutować o historii, o wzajemnych relacjach, można zastanawiać się, w jakim zakresie pomagać uchodźcom. Ale nie można w żaden sposób narażać na ryzyko naszej współpracy z Ukrainą w jej obronie przed napaścią rosyjską – podkreślił.

Premier: To kwestia bezpieczeństwa Polski

Szef rządu przypomniał również, że już na początku wojny poprzedni rząd zdecydował o przekazaniu

Ukrainie znacznych ilości uzbrojenia. Jak zaznaczył, mimo ryzyka decyzje te nie spotkały się wówczas z krytyką.

– Tak było wtedy, kiedy nasi poprzednicy zdecydowali o wielkich transferach polskiej broni do Ukrainy w pierwszych dniach i miesiącach wojny – powiedział.

Zdaniem premiera wsparcie militarne dla Kijowa nie wynika wyłącznie z solidarności z zaatakowanym państwem, lecz przede wszystkim z interesu Polski.

– Wszyscy rozumieliśmy, że wsparcie na wojnie dla Ukrainy, na wojnie z Rosją, leży w interesie Polski. To nie jest tylko kwestia solidarności, to nie jest tylko kwestia przyzwoitości, to jest po prostu tak jeden do jednego kwestia naszego bezpieczeństwa – zaznaczył.

Na zakończenie Tusk podkreślił, że każda skutecznie przechwycona rosyjska rakietka oznacza większe bezpieczeństwo również dla Polski.

– Każda rakietka wystrzelona w Ukrainie, celna, która niszczy pociski, rakiety, drony, samoloty agresora, to jest większe bezpieczeństwo Polski. Nie możemy o tym dyskutować w kontekście jakiejś niemądrej walki politycznej. Chyba nie przesłizście – zwracam się do tych wszystkich, którzy chcą zatrzymać pomoc wojskową dla Ukrainy – na stronę Rosji – powiedział.

Wicemarszałek Sejmu, lider Konfederacji Krzysztof Bosak napisał w sobotę na X, że „w marcu, w tajemnicy przed Sejmem, rząd oddał Ukrainie drogie i trudne do kupienia pociski przechwytyjące do systemów Patriot”. Podkreślił, że „były one zakupione przez Polskę od USA w celu budowy wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej” oraz że pociski te są jedynymi na wyposażeniu polskiej armii, którymi zwalczać można rosyjskie rakietki Iskander.

KRÓTKO

Warszawa

Susza hydrogeologiczna postępuje

IMGW alarmuje, że susza hydrogeologiczna nadal postępuje. „Wczoraj zostały wydane nowe ostrzeżenia przed suszą hydrologiczną dla: Wisły od Zb. Włocławek do Torunia, zlewnię Wisłoki, Orzycy oraz Odry środkową od Słubic do Warty” – podał Instytut. Z informacji wynika, że obowiązuje już 61 ostrzeżeń przed suszą hydrologiczną, a w najbliższych dniach wydane zostaną kolejne. „Na mapie ostrzeżeń widać, że już około połowa kraju dotknięta jest tym zjawiskiem” – wskazano.

Wypadek

Autobus z Warszawy do Estonii zjechał do rowu

W nocy z 5 na 6 lipca doszło do wypadku dalekobieżnego autobusu pasażerskiego zmierzającego z Warszawy do stolicy Estonii – Tallina. Pojazd zjechał do rowu na litewskim odcinku trasy Via Baltica, w pobliżu miejscowości Rudiškiai w rejonie mariampolskim. Wiadomo, że część pasażerów odniosła obrażenia, ale policja nie podała liczby rannych. Autobusem podróżowało 20 pasażerów. Byli to obywatele Polski, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

Radomsko

81-latek wjechał wprost pod pociąg

W Radomsku (woj. łódzkie) doszło do zderzenia samochodu osobowego z pociągiem relacji Częstochowa – Piotrków Trybunalski. Rogatki w chwili zdarzenia były otwarte z powodu prowadzonych prac remontowych. 81-letni kierujący autem marki Ford wjechał na przejazd kolejowy mimo nadawanego czerwonego pulsacyjnego sygnału świetlnego. Na szczęście kierujący nie odniósł poważniejszych obrażeń.

RADOM

Ksiądz oskarżony o zabójstwo. Sprawa w sądzie

Karolina Wrońska

Prokuratura Okręgowa w Radomiu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu proboszczowi z gm. Tarczyn.

Były proboszcz parafii w Przypkach został oskarżony o dwa czyny. Pierwszy dotyczy zabójstwa Anatola C. ze szczególnym okrucieństwem. Ksiądz najpierw zaatakował męż-

czynę siekierą, a następnie podpalił go. – Drugi zarzut związany jest z usiłowaniami zabójstwa tego samego mężczyzny, do którego miało dojść niespełna trzy tygodnie przed ostatecznym pozbawieniem go życia – powiedział prok. Andrzej Stojak.

Za pierwszy czyn grozi od 15 lat więzienia do dożywocia, a za drugi – od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

W tle zbrodni była umowa darowizny nieruchomości, którą Anatol C. przekazał wcześniej księdzu. W zamian duchowny miał pomóc bezdomnemu w znalezieniu mieszkania.

BYDGOSZCZ

Do Polski wraca rotacja wojsk amerykańskich

Karolina Wrońska

Do Polski wraca rotacja wojsk amerykańskich; będzie kontynuowana i ten proces wypełni się w ciągu najbliższych tygodni – poinformował wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

Kosiniak-Kamysz przekazał, że informację w tej sprawie otrzymał

od zastępcy ambasadora USA w Polsce Stephanie Holmes oraz amerykańskiego attaché wojskowego. Podziękował stronie amerykańskiej, podkreślając, że jest to „niezwykle pozytywny sygnał”. – Wraca rotacja, która została wstrzymana kilka tygodni temu, będzie kontynuowana i w ciągu najbliższych tygodni wypełni się rotacja wojsk amerykańskich w Polsce – podkreślił szef MON.

Szef MON ocenił, że wznowienie rotacji wpisuje się w rozwój współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

PAP



Skończymy z tym, że podatnik (...) musi przynosić do urzędu wydruk czegoś, co pobiera z rejestru publicznego po to, żeby zanieść to do innego urzędu, który ma do tego dostęp

MACIEJ BEREK

Minister ds. nadzoru nad wdrażaniem

TEL AWIW

Netanjahu: Chrześcijańskie wioski w Libanie chciały przyłączenia do Izraela

Marcin Koziestański

Premier Izraela stwierdził, że część chrześcijańskich wiosek w Libanie miała zwrócić się do Izraela z prośbą o aneksję, licząc na ochronę przed Hezbollahem.

Mówiąc o tym, jak Izrael traktuje chrześcijan na Bliskim Wschodzie, Benjamin Netanjahu oznajmił w wywiadzie, że „chrześcijańskie wioski w Libanie, niektóre z nich poprosiły, by Izrael je anektował, bo my je chronimy przed fanatykami z Hezbollahu, którzy chcą ich zabić”. – I robimy to samo dla chrześcijan wszędzie – dodał izraelski premier.

Times of Israel zastrzega, że Netanjahu nie przytoczył żadnych dowodów na takie petycje, nie wyjaśnił, czy deklaracje takie padały prywatnie, czy publicznie, nie powiedział też, które wioski miały o to prosić.

Portal przypomina, że dwaj ministrowie w gabinecie Netanjahu – szef resortu obrony Israel Kac i szef dyplomacji Gideon Sa'ar – oświadczyli, że Izrael nie ma ambicji terytorialnych wobec Libanu, ale nie wycofa się z tzw. stref bezpieczeństwa, jakie ustanowił na południu kraju tak długo, jak długo Hezbollah stanowi zagrożenie.

Netanjahu stwierdził, że „nie tylko chrześcijanie w Libanie proszą o naszą ochronę”. – To też Druzowie, muzułmanie, sunniccy muzułmanie i cał-

kiem sporo szyickich muzułmanów. Chcieliby uwolnienia Libanu. Mam nadzieję, że możemy uzyskać więcej porozumień pokojowych – powiedział.

Times of Israel przypomina, że Izrael nie zawarł de facto porozumienia pokojowego z Libanem, ale porozumienie ramowe, które stanowi, że obydwa kraje mają zamiar docelowo doprowadzić do normalizacji stosunków, gdy dojdzie do rozbrojenia Hezbollahu i pełnego wycofania sił izraelskich ze stref bezpieczeństwa w południowym Libanie.

Przywódca Hezbollahu Naim Kasseem ogłosił, że to wstępne porozumienie nie ma żadnej wartości, jest „upokarzające, haniebne i stanowi rezygnację z suwerenności”.



Benjamin Netanjahu nie wskazał, o które miejscowości chodzi, nie przedstawił żadnych dowodów

WŁOCHY

Polak utonął w hotelowym basenie. Śledczy analizują monitoring

Marcin Koziestański

26-letni Polak zginął w hotelowym basenie w miejscowości San Giovanni Rotondo na południu Włoch. Śledczy badają okoliczności tragedii i analizują zapis monitoringu.

Jak informuje włoski dziennik „Corriere della Sera”, do tragedii doszło późnym wieczorem w sobotę, 4 lipca, w Grand Hotel degli Angeli w San Giovanni Rotondo w prowincji Foggia.

Mężczyzna przebywał w hotelu razem z matką. W pewnym momencie oddalił się, a gdy przez dłuższy czas nie wracał, kobieta rozpoczęła jego poszukiwania. Niedługo później został odnaleziony nieprzytomny w hotelowym basenie.

Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. Ratownicy pod-

jęli reanimację, jednak życia 26-latkę nie udało się uratować.

Sprawą zajmują się włoscy karabinierzy, którzy próbują ustalić przebieg zdarzeń. Jednym z kluczowych dowodów jest zapis monitoringu.

Według „Corriere della Sera” kamery zarejestrowały moment, w którym mężczyzna podnosi parasol stojący przy basenie wraz z ciężką kamienną podstawą, a następnie wrzuca go do wody. Śledczy sprawdzają, czy zachowanie to mogło mieć związek z późniejszą tragedią.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że w chwili zdarzenia hotelowy basen nie był dostępny dla gości. Wszystko wskazuje na to, że 26-latek wszedł na jego teren mimo obowiązującego zakazu. Dochodzenie ma odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do utonięcia i czy w sprawie wystąpiły jakiegolwiek zaniedbania.

ANKARA

Szczyt NATO w Ankarze. Test na jedność sojuszu

Anna Nagel

Rozpoczynający się dziś w Ankarze szczyt NATO może zapoczątkować nowy etap w historii Sojuszu. Przywódcy mają na nim potwierdzić jedność sojuszu oraz przypieczętować większą odpowiedzialność Europy za obronę NATO, czego od lat domagają się Stany Zjednoczone.

Według nieoficjalnych informacji przywódcy krajów NATO, w tym prezydent USA Donald Trump, mają potwierdzić w Ankarze „niezłomne zobowiązanie” do zbiorowej obrony w ramach artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. To najważniejszy zapis traktatu stanowiący, że zbrojny atak na jednego lub więcej członków organizacji będzie traktowany jak atak na wszystkich.

Samo potwierdzenie art. 5 nie jest niczym wyjątkowym – podobne sformułowania zapisywano już w deklaracjach końcowych z wcześniejszych szczytów NATO, w tym z ubiegłorocznego w Hadze – ale w Ankarze nabrałoby ono szczególnego znaczenia politycznego.

Spotkanie w Turcji odbędzie się w czasie, gdy USA, najsilniejsze państwo NATO, domaga się głębokich zmian w funkcjonowaniu Sojuszu i przejścia przez europejskie państwa członkowskie większej odpowiedzialności za obronę świata euroatlantyckiego. Podstawowym elementem tej zmiany ma być zwiększenie przez nie wydatków na obronę, opierające się na zobowiązaniu podjętym rok temu na szczycie w Hadze, by przeznaczać na obronność 5 proc. PKB rocznie do 2035 roku.

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte odniósł się do tej kwestii w wy-



Sekretarz generalny Mark Rutte wysiada z samolotu na lotnisku Esenboga przed szczytem szefów państw i rządów NATO w Ankarze

powiedzi z końca maja. – Zadanie, które przed nami stoi, jest jasne: przełożyć zobowiązania sojuszników na konkretne rezultaty. Zwiększenie inwestycji, rozwój produkcji przemysłu obronnego oraz dalsze wsparcie dla Ukrainy: wszystko to przyczynia się do wzmocnienia NATO i zwiększenia bezpieczeństwa nas wszystkich – powiedział.

Na tych trzech elementach skoncentruje się spotkanie w stolicy Turcji.

Wydatki na obronność w NATO rosną. Według danych samego Sojuszu w 2025 roku europejskie państwa członkowskie i Kanada zwiększyły je o ponad 90 mld dolarów amerykańskich (w cenach z 2021 r.), czyli o blisko 139 mld dolarów w wartościach nominalnych. Oznacza to wzrost o prawie 20 proc. w porównaniu z 2024 rokiem.

Diabeł tkwi jednak w szczegółach, bo nie wszystkie kraje Europy pod-

chodzą do tej kwestii w taki sam sposób. Polska uznawana jest za prymusa jako jedno z państw Sojuszu, które na obronność wydają najwięcej w relacji do swojego PKB. Są jednak państwa takie jak Hiszpania, które niechętnie odnoszą się do zwiększania wydatków na wojsko i uzbrojenie.

Rząd w Madrycie otwarcie sprzeciwiał się celowi 5 proc. PKB, co spotkało się z krytyką ze strony prezydenta USA Donalda Trumpa. Dodatkowo Hiszpania skrytykowała działania USA wobec Iranu i nie pozwoliła na wykorzystanie hiszpańskich baz i przestrzeni powietrznej do części amerykańskich operacji w tym konflikcie. Zaogniło to stosunki między Waszyngtonem a Madrytem.

Polskę na szczycie będą reprezentować: prezydent Karol Nawrocki oraz wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

MADRYT

Temperatury idą w górę. Strażacy walczą z pożarami

Anna Nagel

W Hiszpanii rozpoczęła się druga w tym roku fala upałów; temperatury w najbliższych dniach mogą dochodzić do 44 stopni Celsjusza.

Państwowa agencja meteorologiczna AEMET poinformowała w niedzielę o pomarańczowym alerte pogodowym w większości wspólnot autonomicznych Hiszpanii w ciągu najbliższych dni. We wtorek czerwonym alertem objęte

zostaną regiony Aragonia, Katalonia i Walencja; termometry mogą tam pokazać nawet 44 st. Celsjusza.

W stolicy kraju w kolejnych dniach temperatury będą dochodzić do 40 st. Celsjusza.

Pierwsza fala upałów miała miejsce w drugiej połowie czerwca, który był drugim najcieplejszym czerwcem w historii prowadzenia pomiarów od 1961 r.

W różnych częściach Hiszpanii strażacy zmagają się z pożarami. W okolicach La Bisbal d'Emporda w prowincji Girona w Katalonii sytu-

acja została już opanowana, a ewakuowani mieszkańcy wrócili do domów. Ogień strawił już około 2,3 tys. hektarów, rannych zostało kilkanaście osób.

Pożary szaleją również m.in. w Andaluzji na południu kraju i w prowincji Huesca w Aragonii na północnym wschodzie.

Według opublikowanych na początku br. danych ministerstwa transformacji ekologicznej rok 2025 był najgorszy pod względem pożarów od 30 lat. W całej Hiszpanii żywił strawił prawie 355 tys. hektarów terenów.

STREFA BIZNESU

	DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
	3,75	4,28	4,66	5,00	2,31

DANE WG NBP Z DNIA 06.07.2026, G. 12.00

WIADOMOŚCI

Ryba pływa, ale nie w Bałtyku. Klientom to nie przeszkadza, płacą po 115 zł/kg

W powietrzu unosi się zapach wędzonej ryby, widać nawet dym unoszący się z wędzarni, więc szybko ustawia się kolejka chętnych po świeżą, jeszcze ciepłą rybę. Bo jak to?

Agata Wodzień-Nowak

Spędzać wakacje nad polskim morzem i nie zjeść ryby? Wielu z nas uważa, że pochodzą z porannego połowu kutrów widzianych na plaży albo w pobliskim porcie. Tymczasem można się bardzo zdziwić, płacąc za dorsza, trewał albo karmazyna nad polskim morzem.

Ceny ryb na morzem i ich nie zawsze bałtycki rodowód

Punkt sprzedaży wędzonych ryb w jednej z małych nadmorskich miejscowości. Otwarty codziennie, ale te świeżo wędzone są w sprzedaży 3 razy w tygodniu po godzinie 15. Tak jest w środę, więc ustawiam się w kilkunastuosobowej kolejce. Zanim przyjdzie czas na mnie, klienci głównie 60+, bo na miejscu są liczne sanatoria i uzdrowiska, płacą po 150-250 zł za zrobione zakupy, 3-4 ryby lub ich kawałki.

W łódzce lub na hakach obok (ryby prosto z wędzarni) wiszą np. takie ryby w następujących cenach:

- Antar 150 zł/kg
- Dorsz 93 zł/kg
- Karmazyn 83 zł/kg
- Halibut 115 zł/kg
- Trewał 83 zł/kg
- Makrele 35 zł/sztuka
- Węgorz 140 zł/kg

Kiedy już przyszła moja kolej, byłam pierwszą z tych kilkunastu osób, które zapytały, czy ten dorsz budzący duże zainteresowanie jest z Bałtyku. Po krótkiej chwili zawahania sprzedawcy padła odpowiedź przecząca. Dopytałam o to, skąd się zatem wziął. Usłyszałam, że z Atlantyku i „dziś dostawa z takiego połowu zajmuje ok. 9 godzin”. Co miało mnie zapewne utwierdzić, że towar jest świeży. Padło też szybkie wyjaśnienie: „U was to nie ma dorsza”. Doceniam szczerść.

Ile kosztują wędzone ryby w Kołobrzegu latem 2026?

Przykłady cen ryb świeżych i wędzonych w Kołobrzegu pochodzą

z targu rybnego w porcie rybackim pod koniec czerwca 2026:

- Makrele 46-49 zł/kg
- Rolmopsy śledziowe 69 zł/kg
- Tuńczyk 95-129 zł/kg
- Łosoś wędzony 140 zł/kg
- Węgorz bałtycki 140 zł/kg
- Maślana 88 zł/kg
- Płaty śledziowe wędzone 39 zł/kg
- Zębacz 69 zł/kg
- Pstrąg 69 zł/kg
- Morszczuk 69 zł/kg

Zakaz połowu dorsza – jest czy go nie ma, skoro trafia do restauracji?

Nie wszyscy klienci są świadomi, choć temat stał się dość głośny, że obowiązuje zakaz połowu dorsza w Bałtyku. Ministerstwo Infrastruktury wyjaśnia:

Unijna decyzja z 2019 roku miała na celu ratowanie zasobu dorsza atlantyckiego w Morzu Bałtyckim. To jeden z najcenniejszych gatunków ryb, który stanowił źródło utrzymania wielu rybaków. Jednak nadmierne połowy spowodowały, że ryb w morzu jest zbyt mało. Zakaz połowu dorsza jest przedłużany co roku. Sytuacja powoduje znaczne straty finansowe wśród armatorów, ponieważ ich połowy w Bałtyku dotyczyły głównie dorsza.

Przepisy przewidują wsparcie finansowe dla armatorów jednostek pływających.

Jak w październiku 2025 roku informowała Komisja Europejska, po ustaleniu uprawnień przez Radę UE do połowów:

Ponieważ stada dorsza, zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Morza Bałtyckiego nadal są w bardzo złym stanie, Rada postanowiła, że TAC zostaną ponownie ustalone tylko dla przyłowów, tak aby umożliwić odbudowę tych stad. Zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Morza Bałtyckiego utrzymano limity połowowe z 2025 r. Chcąc wesprzeć poprawę stanu tych stad, Rada poparła propozycję Komisji, aby utrzymać za-



Bałtycki luksus na talerzu. Jedzenie ryb nad morzem stało się atrakcją

kaz połowów rekreacyjnych dorsza na całym obszarze.

Na dorsza do nadmorskiej restauracji wybrał się w czerwcu popularny kucharz-youtuber Tomasz Strzelczyk Oddasz Fartucha. Spróbował ryby i ocenił, że rzeczywiście jest dorszem (a nie czarniekiem, którym niektóre lokale zastępują dorsza) i to świeżym, nie odmrażanym. Ryba mogła pochodzić z przyłowów, które przewiduje Rada UE.

Ryba rybie nierówna i nie zawsze taka świeża. Jak kupować nad Bałtykiem, by nie zwiódł sam zapach wędzenia?

Sprzedaż ryb nad polskim morzem to nieodłączny element nadmorskiego krajobrazu, łączący wieloletnią tradycję z wakacyjnym klimatem. Od porannych godzin w pasach nadmorskich kurortów, takich jak Ustka, Jastarnia czy Łeba, można poczuć charakterystyczny zapach wędzonych szprotek, flader i łososi. Sercem tego biznesu pozostają lokalne smażalnie oraz portowe kutry, gdzie turyści chętnie zaopatrują się w ryby prosto z nocnego połowu.

Choć symbolem Bałtyku od lat pozostaje dorsz, flądra oraz śledź, współczesny rynek musiał dostosować się do zmieniających się realiów

– ograniczeń limitów połowowych oraz rosnących wymagań konsumentów. W efekcie w menu obok rodzimych gatunków na stałe zagościły ryby importowane, jak halibut czy morszczuk. Kluczem do sukcesu w tym biznesie jest jednak niezmiennie świeżość i unikalny, tradycyjny sposób przyrządzania. Ryba prosto z pieca wędzarniczego, opalany drewnem olchowym lub bukowym, to dla wielu wczasowiczów kulinarny obowiązek każdej wyprawy nad polskie wybrzeże.

Temat ten budzi jednak spore kontrowersje, ponieważ turyści często nie mają świadomości, że większość serwowanych w sezonie ryb to głęboko mrożone produkty z importu, a nie okazy prosto z porannego połowu. Ze względu na drastyczne kurczenie się populacji rodzimych gatunków i unijne limity, w nadmorskich smażalniach królują dziś przybysze z odległych oceanów.

Największe emocje i oskarżenia o marketingową manipulację budzi jednak kultowy dorsz – ten podawany latem to niemal wyłącznie importowany dorsz atlantycki, wprowadzany m.in. z Norwegii, Danii czy Islandii.

Aby kupić prawdziwą rybę z Bałtyku, a nie jest nią np. halibut czy

karmazyn, warto kierować się kilkoma prostymi zasadami:

• Sprawdzaj kalendarz tarłowy i sezonowość: Świeża flądra (gładzica, stornia) najlepiej smakuje od czerwca do jesieni, belona pojawia się w maju, a świeży śledź i szprot są dostępne niemal przez cały rok – unikaj kupowania gatunków objętych akurat okresem ochronnym.

• Weryfikuj kraj pochodzenia i FAO: Zawsze pytaj o oznaczenie obszaru połowu (dla Bałtyku jest to FAO 27.IIIId) oraz sprawdzaj wywieszone w smażalniach lub sklepach tablice informacyjne, które z definicji muszą zawierać pełną nazwę gatunku i metodę produkcji.

• Kupuj bezpośrednio w portach i przystaniach: Najpewniejszym źródłem są rybacy sprzedający prosto z kutra (wczesnym rankiem) lub lokalne punkty pierwszej sprzedaży, gdzie ryba nie przechodzi przez łańcuch pośredników i chłodni.

• Wybieraj całe ryby zamiast idealnych filetów: Świeżość bałtyckiej ryby najłatwiej ocenisz po błyszczącej skórze, jasnoczerwonych skrzelach i przejrzystych oczach, co w przypadku gotowych, mrożonych filetów z importu jest niemożliwe do zweryfikowania.

©P

PRACA

Firmy mają dość L4. Tak dalej być nie może

Nowe przepisy o L4 wprowadziły wiele kluczowych zmian, pozytywnie ocenianych przez pracodawców. Ale są też minusy. Pracownicy zaczęli je traktować jako poluzowanie zasad zwolnień lekarskich.

Agnieszka Kamińska

Poza tym to nadal firmy wypłacają wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni. Według przedsiębiorców, ten obowiązek w całości powinien przejść na ZUS. – Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Nowe przepisy o zwolnieniach lekarskich obowiązują od połowy kwietnia. Ustawa wprowadziła kilka kluczowych zmian – m.in. przepisy dopuszczają możliwość wykonywania niektórych incydentalnych czynności podczas L4. Na przykład osoba na zwolnieniu może wyjść po dziecko do przedszkola lub na szybkie zakupy spożywcze. Pracownik może też wykonać drobne czynności dla firmy, jeśli są one ważne dla jej funkcjonowania, a nie pogarszają stanu zdrowia chorego. Chodzi np. o wysłanie maila czy złożenie podpisu. Jest też inna zmiana – mówi ona o tym, że pracownik dwuetatowy na jednym etacie może mieć zwolnienie, a na drugim może normalnie pracować, jeśli zgodzi się na to lekarz.

Pracownicy interpretują nowe przepisy o L4 jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek

Nowe przepisy uwzględniają wiele sytuacji życia codziennego, które wcześniej nie były ujęte w przepisach lub nie było jasności, jak je interpretować. Generalnie przedsiębiorcy do tych zmian odnoszą się pozytywnie. Są też minusy nowych regulacji.

Okazuje się, że wiele osób traktuje je jako zwiększenie swobody pracownika podczas zwolnienia lekarskiego, a nawet jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek. Ustawodawca nie zmienił jednak podstawowej zasady: L4 nadal ma służyć leczeniu i powrotowi do zdrowia.

– Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, w których pracownicy próbują tłumaczyć swoją aktywność podczas L4 jako czynność incydentalną. Tymczasem każda sytuacja jest oceniana indywidualnie, a pracownik powinien być w stanie wiarygodnie wykazać, że jego zachowanie nie było sprzeczne z celem zwolnienia lekarskiego. L4 to nie jest dodatkowy urlop. Nadal obowiązuje podstawowa zasada, zgodnie

z którą zachowanie pracownika powinno wspierać proces leczenia. Każda aktywność podejmowana przez pracownika może zostać oceniona pod kątem jej wpływu na proces rekonwalescencji. Sam fakt wyjazdu, aktywności fizycznej czy wykonywania określonych czynności nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów, ale też nie oznacza automatycznej zgody na nią – mówi Mikołaj Zając, prezes Conperio – firmy, która dostarcza systemy zarządzania absencjami.

Ustawodawca nie poluzował zasad, wręcz przeciwnie – w pierwszym kwartale 2026 r. kontroli było więcej niż pod koniec ub. roku

Zając twierdzi, że błędne interpretacje nowych przepisów prowadzą do problemów podczas kontroli i mogą skutkować utratą świadczeń chorobowych.

– Część pracowników uznała, że ustawodawca znacząco poluzował zasady korzystania ze zwolnień lekarskich. Jest wręcz odwrotnie – dodaje Mikołaj Zając.

W samym pierwszym kwartale 2026 roku ZUS przeprowadził ponad 111 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ostatnim kwartale 2025 r. ZUS przeprowadził ich 110,9 tys.

Poza tym, w pierwszych trzech miesiącach tego roku wydano 5,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych zasiłków wyniosła prawie 9,8 mln zł. Obniżono także wypłaty świadczeń o niemal 73,8 mln zł. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w I kwartale 2026 r. wyniosła 83 561,2 tys. zł. Natomiast w ostatnim kwartale 2025 r. ZUS wydał 6,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 11,4 mln zł. Obniżono wypłaty o 64 mln zł w przypadku 30,3 tys. osób. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń wyniosła 75,3 mln zł.

Prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób

Ustawa wprowadziła też inną istotną zmianę – prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób. Wcześniej miały do tego prawo tylko firmy zatrudniające powyżej 20 ubezpieczonych.



Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w ub. roku wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak

Pracodawcy wskazują jednak, że nie wprowadzono zmiany, o którą postulowali od lat. Według nich, to ZUS powinien wypłacać pracownikom świadczenie chorobowe niezależnie od liczby dni. Dziś ten obowiązek jest podzielony – pracodawcy płacą za pierwsze 33 dni niezdolności do pracy, a po 33 dniach choroby robi to ZUS.

– Zmiana w tym kierunku byłaby jednoznacznie pozytywnie oceniana przez przedsiębiorców. Ubezpieczyciel państwowy powinien utrzymywać dochód człowieka, gdy ten jest czasowo niezdolny do pracy. To nie jest przywilej, a pewne przywrócenie właściwego porządku. Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na ZUS to skomplikowany temat, ale „niesamowicie potrzebny”

Przedsiębiorcy mówią, że powrót do dyskusji na temat finansowania

chorobowego jest niezwykle ważny. Przypominają, że to jedna z obietnic przedwyborczych koalicji rządzącej.

– ZUS, Inspekcja Pracy i Krajowa Administracja Skarbowa w ostatnim czasie mocno skupiają się na kontrolach. Zakładając, że doszło do uszczelnienia sytuacji gdy np. pracownicy niezasadnie przechodzą na zwolnienia lekarskie to uznajemy, że wdrażanie wsparcia dla przedsiębiorców mogłoby przynieść dobre rezultaty rozwojowe dla sektora MŚP. Zdajemy sobie sprawę, że przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na Zakład Ubezpieczeń społecznych to skomplikowany temat, ale z punktu widzenia przedsiębiorców niesamowicie potrzebny. I to tym bardziej, że wciąż nie obniżono składek zdrowotnych. Oczywiście możemy dyskutować – np. by koszty zwolnień lekarskich wszystkich pracowników do 26. roku życia pokrywane były przez ZUS albo wszystkich pracowników po 50. roku życia. To będzie zachęcać firmy do pracy ze starszymi kadrami lub odciążać tych, którzy zatrudniają młodych, np. bardzo obciążony sektor handlowy, usługowy i produkcyjny – mówi Hanna

Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

W ub. roku odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej niż w roku poprzednim

Przypomnijmy też, że w ub. roku ZUS zarejestrował 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy. Przełożyło się to na 290,5 mln dni absencji – o 0,5 mln dni więcej niż rok wcześniej i o 8 mln dni więcej niż w 2021 r. Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak ubezpieczony w ZUS.

W porównaniu z rokiem poprzednim odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej. Częściej zdarzały się zwolnienia krótkie – wystawionych zostało 9,8 mln zaświadczeń z tytułu choroby własnej do 5 dni, tj. o 0,2% więcej niż rok wcześniej (w 2024 r. – 9,5 mln), w tym 1,8 mln zaświadczeń jednodniowych (w 2024 r. – 1,7 mln). W porównaniu z 2024 r. liczba dni absencji chorobowej wzrosła o 0,2% (w porównaniu z 2021 r. – o 0,8%), a liczba zaświadczeń lekarskich zwiększyła się o 0,1% (w porównaniu z 2021 r. – o 11,8%).

GOSPODARKA

GUS policzył Polaków nową metodą. Wynik zaskakuje

Maciej Badowski

Według danych na koniec roku 2025 w Polsce przebywa 38,8 mln osób.

– W chwili obecnej możemy porównać te dane z rokiem wcześniejszym, czyli 2024 i okazuje się, że liczba ludności przebywającej w Polsce według śladów życia rok do roku wzrosła o około 40 tys. – mówi Strefie Biznesu Joanna Hausman-Czerwińska, dyrektor Departamentu Integracji i Zarządzania Danymi GUS.

GUS policzył mieszkańców według „śladów życia”

Główny Urząd Statystyczny przedstawił wyniki eksperymentalnego badania liczby osób przebywających w Polsce. Opracowanie opiera się na analizie danych administracyjnych i tzw. śladów życia, czyli aktywności potwierdzających obecność danej osoby na terenie kraju.

W zaproponowanym podejściu liczba osób przebywających w Polsce oznacza osoby posiadające numer PESEL, zarówno obywateli polskich, jak i cudzoziemców, dla których odnotowano aktywność przynajmniej jeszcze w jednym rejestrze administracyjnym i które przebywały na terytorium kraju według stanu na 31 grudnia 2025 r.

– Ślady życia to potwierdzenie obecności danej osoby na określonym terenie. Jeśli osoba przebywała na danym terenie, pracuje, płaci podatki i myte fakty jej obecności wy-



FOT. 123RF

pujemy ze źródeł administracyjnych. Jeśli przebywa w tym swoim centrum życia, tak my na to mówimy, i jeśli dwa razy w rejestrach odnotujemy, że dana osoba ma numer PESEL i na przykład chodzi do szkoły, zaliczamy ją do wykazu i ona wchodzi do populacji określonej według śladów życia – wyjaśnia w rozmowie ze Strefą Biznesu Joanna Hausman-Czerwińska, dyrektor Departamentu Integracji i Zarządzania Danymi GUS.

Jak podkreśla GUS, ze względu na eksperymentalny charakter badania wyniki nie stanowią oficjalnych statystyk dotyczących liczby ludności Polski i nie powinny być porównywane z oficjalnymi danymi publikowanymi przez urząd. W zastosowanej metodologii nie uwzględniono bowiem okresu przebywania oraz nieobecności w kraju.

Według wyników przeprowadzonych analiz na koniec 2025 r. w Polsce przebywało około 38,8 mln osób. To o blisko 40 tys. więcej niż rok wcześniej.

– Według danych na koniec roku 2025 w Polsce przebywa 38,8 mln osób. W chwili obecnej możemy porównać te dane z rokiem wcześniejszym, czyli 2024 i okazuje się, że liczba ludności przebywającej w Polsce według śladów życia rok do roku wzrosła o około 40 tys. – mówi Hausman-Czerwińska.

Warszawa liderem, ale to Wrocław ma największy udział cudzoziemców

Z danych wynika, że w miastach wojewódzkich przebywało łącznie ponad 8 mln osób, czyli ponad 20 proc. całej populacji objętej badaniem. W tych miastach mieszkało również ponad 970 tys. cudzoziemców. Najwięcej osób przebywało w Warszawie – ponad 2 mln. Drugie miejsce zajmował Kraków z liczbą mieszkańców sięgającą niemal 900 tys. osób. Najmniejszą populację spośród miast wojewódzkich odnotowano w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie przebywało ponad 130 tys. osób.

Badanie pokazuje również znaczną koncentrację cudzoziemców w największych ośrodkach miejskich. W Warszawie ich udział wyniósł 14,5 proc., w Krakowie 11,3 proc., a w Poznaniu 12,5 proc. Najwyższy odsetek odnotowano jednak we Wrocławiu, gdzie osoby nieposiadające polskiego obywatelstwa stanowiły 19,5 proc. mieszkańców.

– Jeśli chodzi o miasta z największą liczbą cudzoziemców, to oczywiście prowadzi Warszawa, ale jeśli popatrzymy na udziały cudzoziemców w ogólnej liczbie mieszkańców miasta, to dominuje Wrocław. Tam mamy blisko 20 proc. cudzoziemców w relacji do mieszkańców Wrocławia. Warszawa jest na drugim miejscu, jeśli chodzi o odsetek cudzoziemców w populacji miasta – podkreśla Hausman-Czerwińska.

Wyraźne skupiska cudzoziemców zaobserwowano również w gminach o rozwinętych funkcjach przemysłowych i logistycznych na Dolnym Śląsku oraz w zachodniej części kraju, gdzie ich udział przekraczał 10 proc. Najwyższe wartości odnotowano m.in. w gminach Ustronie Morskie, Mikstat, Głowno, Raszyn, Mława i Jelcz-Laskowice. Najniższe udziały występowały natomiast w gminach położonych we wschodniej i północno-wschodniej Polsce.

W Polsce przebywa 2,3 mln cudzoziemców

Według eksperymentalnych szacunków na koniec 2025 r. w Polsce przebywało około 2,3 mln osób posiadają-

cych obce obywatelstwo. Stanowili oni blisko 6 proc. całej populacji objętej badaniem. W porównaniu z rokiem wcześniejszym liczba cudzoziemców wzrosła o niemal 215 tys. osób.

– Według stanu w końcu roku 2025 w Polsce przebywa 2,3 miliona cudzoziemców i rok do roku odnotowaliśmy wzrost tej populacji o około 215 tys. cudzoziemców w stosunku do roku wcześniejszego – wskazuje Joanna Hausman-Czerwińska i zaznacza, że najliczniejszą grupę stanowili obywatele Ukrainy. Według danych GUS odpowiadali oni za 73 proc. wszystkich cudzoziemców przebywających w Polsce.

– Ich liczbę szacujemy na 1 675 000 osób. W dalszej kolejności, w pierwszej dziesiątce znajdują się między innymi obywatele Białorusi czy Gruzji – mówi przedstawicielka GUS.

Największą liczbę obywateli Ukrainy odnotowano w województwie mazowieckim – 346,1 tys. osób. Drugie miejsce zajęło województwo dolnośląskie z liczbą 237,3 tys. obywateli Ukrainy.

Pod względem udziału cudzoziemców w populacji liderami były województwa dolnośląskie i mazowieckie, gdzie wskaźniki wyniosły odpowiednio 9,8 proc. oraz 9,3 proc. Najniższe wartości odnotowano w województwach podkarpackim i świętokrzyskim – po 2 proc. Wyjątkiem na mapie kraju pozostawało województwo podlaskie, gdzie liczba cudzoziemców z innych państw była wyższa niż liczba obywateli Ukrainy.

FIRMA

Tyle dni pracujesz na państwo. Znamy datę Dnia Wolności Sektora Prywatnego

oprac. Grzegorz Gajda

Dzień Wolności Sektora Prywatnego w 2026 roku przypada dopiero 18 sierpnia.

Oznacza to, że przez 229 dni roku sektor prywatny pracuje na finansowanie wydatków państwa, a dopiero przez pozostałe 136 dni pracuje na siebie.

Dzień Wolności Sektora Prywatnego (DWSP) jest wskaźnikiem ekonomicznym, który w syntetyczny sposób obrazuje relację pomiędzy sektorem prywatnym a sektorem publicznym. Jego celem jest pokazanie, jaką część efektów działalności gospodarczej przedsiębiorców, pracowników i inwestorów pochłaniają wydatki państwa.

W przeciwieństwie do wskaźników koncentrujących się wyłącznie na podatkach DWSP uwzględnia całkowitą skalę wydatków sektora publicznego. Pokazuje więc nie tylko to, ile państwo pobiera od obywateli, ale również, jak dużą część zasobów gospodarki redystrybuuje za pośrednictwem budżetu, funduszy publicznych czy zadłużenia.

Im później przypada Dzień Wolności Sektora Prywatnego, tym większy udział państwa w redystrybucji zasobów wytwarzanych przez gospodarkę. Wskaźnik pokazuje całościową relację pomiędzy rozmiarem sektora publicznego a aktywnością sektora prywatnego.

Według wyliczeń analityka ekonomicznego Instytutu Misesa, dra Mateusza Benedyka, Dzień Wol-

ności Sektora Prywatnego w 2026 roku przypada dopiero 18 sierpnia.

Tegoroczna data należy do najpóźniejszych w historii wskaźnika. Oznacza to, że udział państwa w gospodarce pozostaje rekordowo wysoki, a coraz większa część dochodu narodowego przechodzi przez mechanizmy publicznej redystrybucji.

Według wyliczeń dra Benedyka, wydatki sektora publicznego odpowiadają już blisko dwóm trzecim wartości dodanej wytwarzanej przez sektor prywatny. Innymi słowy, na każde 100 złotych wypracowane przez przedsiębiorców, pracowników i inwestorów państwo wydaje około 63 złotych.

Zdaniem autorów projektu jest to sygnał skłaniający do refleksji nad skalą wydatków publicznych, zadłużenia państwa oraz wpływem

rozrastającego się sektora publicznego na rozwój gospodarczy Polski. Każda złotówka wydana przez państwo musi bowiem zostać wcześniej wytworzona przez sektor prywatny – czy to poprzez podatki i składki, czy też poprzez przyszłe obciążenia wynikające z długu publicznego.

Wokół tegorocznych wyliczeń Instytut Misesa uruchomił kampanię edukacyjną „Dzień Wolności Sektora Prywatnego 2026”. Jej celem jest popularyzacja wiedzy ekonomicznej, zwiększanie świadomości społecznej na temat rzeczywistych kosztów funkcjonowania państwa oraz zwrócenie uwagi na negatywne skutki nadmiernych wydatków publicznych, redystrybucji i rozrostu sektora publicznego dla rozwoju gospodarczego Polski.

W ramach kampanii publikowane będą raporty, komentarze ekspertów, materiały edukacyjne, infografiki oraz analizy dotyczące między innymi:

- wydatków publicznych,
- redystrybucji dochodu,

- polityki fiskalnej,
- zadłużenia publicznego,
- obciążeń nakładanych na sektor prywatny,
- wpływu państwa na wzrost gospodarczy,
- znaczenia przedsiębiorczości dla rozwoju gospodarczego.

Organizatorzy zapowiadają również szerokie działania medialne i promocyjne mające na celu dotarcie do nowych odbiorców oraz wprowadzenie tematu do szerszej debaty publicznej.

Centralnym elementem projektu będzie raport przygotowany przez dra Mateusza Benedyka, prezentujący szczegółowe wyliczenia oraz ekonomiczne konsekwencje obecnej skali wydatków publicznych.

Równolegle prowadzona jest zbiórka na rozwój kampanii. Pozyskane środki mają zostać przeznaczone na przygotowanie raportu, produkcję materiałów edukacyjnych i wideo oraz działania promocyjne, w tym planowaną kampanię billboardową.

TURYSTYKA / POLSKA

Upały mogą puścić ich z torbami. Goście nie chcą słyszeć wymówek

Hotelarze muszą uważać: w czasie skrajnych upałów klimatyzacja może okazać się kluczową wygodą, bez której żaden gość nie będzie zadowolony.

Emil Hoff

Bolesnie przekonał się o tym nowy Hotel Gołębiowski w Pobierowie przywizycie Książuła, znanego youtubera. Sprawdziłem, jak upały wpływają też na mniejsze pensjonaty, wille i hotele w całej Polsce. Czy da się utrzymać w branży, kiedy klima chodzi na całego przez całą dobę?

Hotelarze także cierpią od upałów

Fala upałów nie odpuszcza i nadal zalewa Polskę. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej potwierdza: w sobotę 27 czerwca 2026 r. padł rekord temperatury dla tego miesiąca z całej historii pomiarów w Polsce. W Ślubicach słupki rtęci pokazały aż 38,9 st. C.

Nic dziwnego, że Polacy masowo wykupują urządzenia do chłodzenia powietrza. W mienionym tygodniu przenośne klimatyzatory stale drożały, a niektóre modele osiągnęły ceny o 600 zł wyższe niż w sezonie niskim. W niedzielę 28 czerwca tańsze modele przestały być w ogóle dostępne w ofercie nawet największych sklepów internetowych, takich jak Media Expert, MediaMarkt czy RTV Euro AGD.

Pogoda, choć na dłuższą metę męcząca, powinna jednak sprzyjać przynajmniej jednej grupie: urlopowiczom, zwłaszcza rodzinom z dziećmi, które już wyjechały na wakacje. Upał to najlepszy czas, by wypoczywać nad wodą i korzystać z kąpielisk nad morzem i jeziorami. A skoro panuje aura urlopowia, to i hotelarze powinni mieć się z czego cieszyć.

Z perspektywy hotelarzy – dużych i małych – sytuacja może jednak wcale nie być taka kolorowa. Wszystko przez koszty klimatyzacji i inne problemy, które wysokie temperatury mogą ściągnąć na głowy właścicielom hoteli i pensjonatów.

– Koszty chłodzenia pokoi mogą być dla hoteli istotnym obciążeniem, ale nie traktowałbym ich jako identyczny koszt dla całej branży – mówi Eugeniusz Triasun, ekspert portalu rezerwacyjnego Travelist.pl. – Dużo zależy od wieku budynku, standardu obiektu, jakości izolacji, rodzaju klimatyzacji, aktualnego obciążenia, liczby pokoi, obecności restauracji, basenu, strefy wellness czy zaplecza konferencyjnego.

Stosunkowo największe koszty chłodzenia będą więc ponosić naj-



Właściciele obiektów noclegowych mówią szczerze o tym, jak skrajne upały wpływają na ich biznesy

większe hotele z najbardziej rozbudowaną ofertą. A są to koszty niebagatelne:

– Pamiętajmy, że klimatyzacja jest częścią szerszego systemu HVAC, czyli ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji – tłumaczy Triasun. – Komisja Europejska wskazuje, że odpowiadają one od 20 do 50 proc. całkowitych kosztów energii w hotelu, a zmiana ustawienia temperatury o 1 st. C może oznaczać nawet do 8 proc. różnicy w zużyciu energii przez HVAC. Stąd nawet pozornie niewielkie decyzje techniczne realnie wpływają na koszty, zwłaszcza w dużym obiekcie i przy wysokim obciążeniu w szczycie sezonu.

Czasem wydatki przekraczają nawet 50 proc.:

– Łączne koszty związane z kontrolą klimatu, czyli klimatyzacją, ogrzewaniem i oświetleniem, mogą stanowić nawet 60 proc. całkowitych wydatków na prąd – mówi mi Grzegorz Gacek, prezes Grupy HSP Hotels, obsługującej wiele ekskluzywnych hoteli w całej Polsce.

Na komforcie gości nie da się oszczędzić

Koszty związane z chłodzeniem hotelu mają oczywiście ścisły związek z cenami energii i jej transportu, a te poszły w górę:

– Według Urzędu Regulacji Energetyki średnia cena sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym w I kwartale 2026 r. wyniosła 486,14 zł/MWh, czyli była o niecałe 2 proc. wyższa kwartał do kwartału. Jednocześnie taryfy dystrybucyjne

na 2026 r. wzrosły średnio o 9,36 proc. wobec taryf na 2025 r. – mówi ekspert Travelist.pl.

Grzegorz Gacek wskazuje jednak, że zastosowanie nowoczesnych technologii pozwala ograniczyć koszty zapewniania gościom chłodu:

– Odniosę się do czerwca jako pierwszego miesiąca, w którym schładzanie obiektu ruszyło w pełni – mówi prezes HSP Hotels. – Pomimo tego, iż odnotowuje się zdecydowanie wyższą średnią temperaturę w tym roku w stosunku do roku 2025 (17,7 st. C w 2025 vs. 22-23 st. C w 2026), dzięki bardzo wydajnym i nowoczesnym urządzeniom, koszt eksploatacji tychże urządzeń nie wzrasta wprost proporcjonalnie do zwiększonego zapotrzebowania na chłód i w efekcie jest na bardzo porównywalnym poziomie jak w zeszłym roku.

Nie każdego stać jednak na nowoczesne urządzenia chłodzące. A nawet najbardziej przedsiębiorczy hotelarz nie uniknie wzrostu kosztów związanych ze wzmożonym klimatyzowaniem swojego obiektu w czasie upałów. Akurat komfort gości to coś, na czym nie można oszczędzać.

– W upalny dzień hotel nie może oszczędzić na chłodzeniu tak, jak może zredukować część innych kosztów. Gość oczekuje bowiem odpowiedniej temperatury w pokoju, restauracji, lobby, a w przypadku klienta biznesowego również sali konferencyjnej, zaś brak komfortu bardzo szybko przekłada się na reklamacje i negatywne oceny pobytu – wyjaśnia Eugeniusz Triasun.

Przykra przygoda Książuła w nowym Gołębiowskim w Pobierowie

Brak odpowiedniej klimatyzacji może rzeczywiście mieć fatalny wpływ na renomę hotelu, o czym świadczy przygoda youtubera Książuła. 26 czerwca 2026 r. odwiedził on nowy Hotel Gołębiowski w Pobierowie, by przetestować jakoś apartamentów i potraw serwowanych w restauracji. Książuło słynie ze swoich recenzji jedzenia, które pozwoliły mu zbierać ponad 2 mln subskrybentów.

Niestety, Książuło nie miał szczęścia. Choć wynajął apartament za niecałe 5 tys. zł, klimatyzacja była zepsuta i temperatura wewnątrz sięgnęła 32 st., uniemożliwiając sen. Okazało się, że wiele innych apartamentów miało ten sam problem. Goście zmuszeni byli zamawiać lód do pokoi lub wychodzić na korytarze, by się schłodzić.

Książuło opuścił hotel przed wyznaczonym czasem, bo nie był w stanie wytrzymać gorąca. Jak przyznał, była to pierwsza tego rodzaju sytuacja na jego kanale.

Hotel Gołębiowski odpowiedział na film Książuła. Podkreślił, że awaria klimatyzacji nie była winą obsługi, ale przyznał, że goście nigdy nie powinni czuć dyskomfortu, niezależnie od przyczyny:

Podczas pobytu goście zgłosili problem z temperaturą w apartamencie, mimo iż wcześniej podobna usterka nie wystąpiła. Testy klimatyzacji we wszystkich pomieszczeniach, przeprowadzone przed udostępnieniem ich gościom, nie wykazały nieprawidłowości. Niezależnie jednak od tem-

peratury panującej na zewnątrz, nie spotykanej, a wręcz rekordowej, taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Po otrzymaniu zgłoszenia nasz zespół techniczny niezwłocznie podjął działania mające na celu przywrócenie prawidłowego działania systemu klimatyzacji. Wystąpiliśmy również do dostawcy z prośbą o wyjaśnienie możliwej przyczyny awarii, aby wyeliminować ryzyko jej powtórzenia – czytamy w odpowiedzi hotelu, przesłanej mediom.

Książuło dostał też pełen zwrot pieniędzy na nocleg. Można więc powiedzieć, że Gołębiowski w Pobierowie zrobił, co mógł, by zażegnać możliwy kryzys wizerunkowy.

Upał stawia cały hotel na skraju wytrzymałości

Sama klimatyzacja, generowane przez nią koszty i niedogodność dla gości, związana z jej awariami, to niejedyne przykre dla hotelarzy konsekwencje upałów. Wysokie temperatury stanowią obciążenie dla całej infrastruktury hotelu, od wentylacji i agregatorów, przez chłodnie, lodówki i zamrażarki, aż po pralnie i strefy wellness.

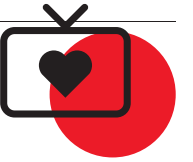
– Przy wysokich temperaturach urządzenia pracują dłużej i intensywniej, zużywają się szybciej, częściej wymagają serwisu, a ryzyko awarii jest większe – mówi Eugeniusz Triasun. – To szczególnie problematyczne w szczycie sezonu, kiedy obiekt ma wysokie obciążenie i mało przestrzeni operacyjnej na przestoje.

Nawet organizacja pracy w hotelu musi dostosować się do upałów, co powoduje zawirowania i możliwe dodatkowe koszty. Obiekt musi przecieć zadbać o komfort i bezpieczeństwo swoich gości, zwłaszcza tych najmłodszych i najstarszych. Musi więc zapewnić łatwiejszy dostęp do wody, cienia, chłodniejszych stref wspólnych. Czasem konieczne są zmiany w programie animacji dla dzieci i aktywności na świeżym powietrzu.

Właściciel obiektu powinien też wziąć pod uwagę niby oczywisty fakt, o którym jednak często się zapomina: w upale pracownicy są mniej wydajni.

– Dochodzi też kwestia pracowniczka, szczególnie w kuchni, housekeepingu czy obsłudze terenów zewnętrznych, gdzie wysoka temperatura wpływa na tempo pracy, zmęczenie i bezpieczeństwo zespołu – wyjaśnia ekspert Travelist.pl.

PROGRAMOWO

**G. 23:20****Dzieci w niewoli lajków****TVP Dokument**

Film dokumentalny, który zapewne da do myślenia wielu osobom, które umieszczają zdjęcia swoich lub cudzych dzieci w sieci.

W świecie połączonym za pośrednictwem Facebooka, YouTube'a, Instagrama, TikTok, Snapchata codzienne życie rodzinne nie jest już prywatne. Do 13. roku życia przeciętne dziecko ma w Internecie 1300 zdjęć i filmów publikowanych przez rodziców w sieciach społecznościowych. Rodzice mogą czerpać korzyści z własnych dzieci, zarabiając na ich codzienności. Filmy, na których gwiazda YouTube „DaddyOfive” robi żarty swoim pociechom, były tak szokujące, że doprowadziły do tego, że utracił prawo do opieki nad dziećmi.

G. 22:15**Domina****Epic Drama**

Akcja rozgrywa się za panowania Oktawiana Augusta, ale jego historia jest opowiedziana poprzez niezwykle dzieje jego żony, Liwii Druzylli, która zmieniła zasady dotyczące roli kobiet w społeczeństwie i stała się najpotężniejszą z nich w ówczesnym świecie.

Historia rozpoczyna się w przeddzień pierwszego ślubu Liwii. Wybuch wojna domowa. Śledzimy jej losy na wygnaniu i po powrocie do Rzymu, kiedy podejmuje decyzję o odzyskaniu wszystkiego, co zostało jej zabrane. Doprowadza do tego w błyskotliwy sposób. W wieku 30 lat Liwia odzyskała swój majątek i status, lecz przekonała się, że, to nie jest łatwe, kiedy walczą o nią wszyscy dookoła...

**G. 20:00****Podły, okrutny, zły****Stopklatka**

Wstrząsająca historia Teda Bundy'ego, o którym do dziś mówi się jako o jednym z najkrwawszych seryjnych morderców w historii Stanów Zjednoczonych. W filmie przedstawiono wydarzenia z perspektywy samego bezwzględniego przestępcy oraz jego długoletniej dziewczyny, Elizabeth Liz Kendall.

USA, lata 70 XX w. Ted Bundy (Zac Efron) jest inteligentnym, przystojnym i pełnym uroku studentem prawa. Robi wrażenie na kobietach. Żyje w szczęśliwym związku z Liz Kendall (Lily Collins), wspólnie wychowują jej córkę. Kobieta jest w szoku, kiedy ukochany zostaje zatrzymany i przyznaje się do zamordowania 30 kobiet. Zeznaje, że tworzyli dobrą i przykłądną rodzinę. Także Amerykanie, którzy oglądają proces w telewizji, nie dowierzają, że ten szarmancki człowiek może być potworem.

**G. 20:50****DZIEWCZYNA Z POCIĄGU****TVN**

Adaptacja bestsellerowej powieści Pauli Hawkings w reżyserii Tate'a Taylora, twórcy przebojowych „Służących”. W roli głównej tego trzymającego w napięciu thriller występuje laureatka Złotego Globu Emily Blunt („Tajemnice lasu”, „Sicario”).

Rachel Watson (Emily Blunt) każdego dnia o godzinie 8.04 wsiada do podmiejskiego pociągu jadącego do Nowego Jorku. Codziennie spotyka tych samych ludzi i mija te same domy. Jednym z nich jest ten, w którym mieszkała kiedyś z mężem Tomem (Justin Theroux). Niestety jej małżeństwo zakończyło się rozwodem, a jej miejsce u boku byłego już męża zajęła Anna (Rebecca Ferguson). Chcąc uciec od bólu rozstania, Rachel zaczyna obserwować parę zamieszkującą inny dom na trasie pociągu – Megan (Haley Bennett) i Scotta (Luke Evans) Hipwellów. Snuje fantazje dotyczące ich życia i małżeństwa. Pewnego dnia, podczas dłuższego postoju kolejki, Rachel dostrzega, że u nieznanym dochodzi do tragedii. Kobieta zobaczyła coś, co wkrótce wywróci jej życie do góry nogami. Jest zmuszona zmierzyć się z makabryczną tajemnicą, której rozwiązanie może okazać się ponad jej siły...

**G. 20:00****Teatr Telewizji: Kobra – Upiór w kuchni****TVP Kultura**

Spektakl telewizyjny w reżyserii Janusza Majewskiego, którego premiera miała miejsce 10 czerwca 1976 roku. To komedia kryminalna nosząca cechy czarnego humoru angielskiego, napisana przez polskiego autora ukrywającego się pod nazwiskiem Patrick G. Clark.

Matka i córka prowadzą pensjonat na peryferiach miasta. Damy zachwycają manierami i urokiem osobistym, dlatego nikt nie podejrzewa, że urozmaiają sobie czas w niezwykle i dosyć szokujący sposób. Pozbawiają życia przebywających w pensjonacie mężczyzn, zagarniając ich pieniądze. Komisarz Fuddler przybywa na miejsce incognito, aby rozwiązać zagadkę zgonów. Odkrywa sposób działania kobiet, lecz im udaje się go przekupić. Gdy jest pewny swego, zabójczynie częstują komisarza zatrutymi ciastkami. Jest świadek tego zdarzenia.

KRZYŻÓWKA NR 102

Poziomo:

- 1) powieść Henryka Sienkiewicza z Liwii i Neronem,
- 5) dawne określenie portiera,
- 9) druga część „Chłopów”,
- 10) sarmacki zbrojny napad,
- 12) rzeka w południowej Polsce,
- 14) ... Hill, brytyjski aktor komediowy,
- 15) poetycko o strumieniu,
- 16) ziemny lub stołowy,
- 17) pierwiastek promieniotwórczy, aktywnowiec,
- 18) starożytny zakon z „Gwiezdnych wojen”,
- 19) ciepłe nakrycie głowy,
- 22) ubranie zrobione z dzianiny,
- 23) oszukańcze przedsięwzięcie,
- 28) wynagrodzenie najemnego żołnierza,
- 29) przyjaciel Robin Hooda,
- 30) lepszy niż nic,
- 31) Walezy, król Polski,
- 34) grzyb jadalny z lepką skórką,
- 38) arkusz metalu uzyskany przez walcowanie,
- 39) koldra dla turysty,
- 40) główny posiłek dnia,
- 41) miasto nad Ochnią,
- 42) reprodukcja fotografii, rysunku itp. dodana do tekstu.

Pionowo:

- 1) prowincja i miasto w Kanadzie,
- 2) Marian, aktor z filmu „Piłkarski poker”,
- 3) kontynent z największą liczbą państw,
- 4) wał połączony z kołem sterowym,
- 5) stolica Bośni i Hercegowiny,

1		2		3		4		5		6		7		8
						9								
				10		11			12	13				
14						15					16			
				17					18					
19	20		21			22					23	24		25
					26						27			
28					29						30			
31		32		33							34	35		36
38											39			
40														
				42										

AUTOPROMOCJA

Tvoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

68 381 70 52

- 6) stan odrętwienia, marazm,
- 7) nakładanie opłat granicznych,
- 8) pojazd z ulicy Piotrkowskiej,
- 11) Bolesław, aktor powieści „Faraon”,
- 13) roślina nadwodna, tatarak,
- 20) pszenica lub jęczmień,
- 21) kosmetyk do makijażu,
- 24) konny ordynans oficera,
- 25) lokalny władca w Indiach,
- 26) potwór ziejący ogniem,
- 27) bajkowy karzeł,
- 31) według tradycji miasto z Grobem Abrahama,
- 32) serial komediowy z Franią Maj,
- 33) .. Menuhin, wirtuoz skrzypiec,
- 35) udomowiony gatunek lamy,
- 36) przyczepa służąca do przewozu aut,
- 37) piąty okres paleozoiku.

ROZWIĄZANIE NR 101

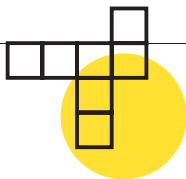
E	H	I	P	O	D	B	R	A	T	L	L
S	L	A	N	G	K	O	M	O	R	A	R
P	Z	A	T	O	M	E	B	R	O	W	K
A	L	A	I	N	P	O	L	E	W	A	S
D	R	I	R	Y	S	E	N	A	K	N	R
A	N	D	R	E	A	T	W	O	R	R	A
O	U	B	W	I	N	W	E				
H	R	A	B	I	A	M	O	N	T	E	C
K	I	T									
L	A	Z	N	I	A						
A	R	R									
C	Z	E	K	A	N						
Z	B	N									
K	C	I	U	K							
A	E	A	R	C	Y	M	I	S	T	R	Z

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dowcip, kawał		dawny statek jadalny korzeń		wprowadza innowacje		wyraz twarzy olbrzymi głaz		podoficer w areszcie		kamień półszlachetny		wielki ssak morski		jedno u cyklopa gruby papier		teatr- alna pauza
gaz o ostrej woni								kwia- towa grządka								
						jądro + elek- trony						imię wielu papeży				
patka z tyłu płaszczka						plac z kra- mami		turecka czapka pochyła figura				ślaska gra w karty			staro- żytnie liczydło	
suszy się na łące																
„... Pu- chatka”		drzewo iglaste		dawny dowódca jan- czarów		wróżba karciana						polska cięża- rówka				
imię Mara- dony								spokrewnione z pszczo- łami				wyspa z Hawaną				
						trunek dla bos- mana				pospo- lity zając						
sło- wiański bóg ognia								życie, istnienie				umiar w zacho- waniu				

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: AMBASADA.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie. Horoskop dzienny mówi, że drobny gest otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na wtorek radzi zaufać swojej kreatywności.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na bliskich i własnych potrzebach. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia doda Ci energii.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi Ci dzień. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie odkładać ważnych spraw.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny wróży, że przyda Ci się uśmiech...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś mówi, że determinacja przyniesie miłe zaskoczenie.

Waga (23.09 - 22.10)
Otwórz się na nowe doświadczenia. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dzień sprzyja nauce.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zapracuje szybciej, niż myślisz. Horoskop dzienny mówi, że docenisz efekty swojej pracy.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nie bój się niestandardowych pomysłów. Horoskop na dziś mówi, że oryginalność będzie Twoim atutem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży dobrą energię.

PIŁKA NOŻNA

Messi kontra Faraonowie. Czy Szwajcaria oszuka los?

Jacek Czaplewski

Chwilę po północy polskiego czasu dowiemy się, kto uzupełni stawkę ćwierćfinałów mistrzostw świata. Na wtorek zaplanowano bowiem dwa mecze. Najpierw Argentyna zagra z Egiptem, potem Szwajcaria zmierzy się z Kolumbią.

Z gry o złoto na etapie 1/8 finału odpadła Brazylia wyeliminowana przez bezwzględną Norwegię, dla której obie bramki zdobył współlider klasyfikacji strzelców, Erling Haaland. Drużyna Canarinhos nie potrafiła znaleźć na niego recepty tak jak wcześniej Irak, Senegal czy Wybrzeże Kości Słoniowej. Sama natomiast zmarnowała jedenastkę i kilka dogodnych sytuacji. Zapłakany Neymar po ostatnim gwizdku ogłosił zakończenie kariery reprezentacyjnej.

– Próbowałem, próbowałem. Teraz to już koniec. Tu zacząłem i tu skończyłem – podkreślił autor honorowej bramki, który w 2010 roku właśnie na stadionie w East Rutherford zadebiutował w kadrze.

Norwegia w ćwierćfinale zagra z faworyzowaną Anglią (11 lipca, godz. 20.30), która w niezwykle emocjonującym meczu z Meksykiem, opóźnionym o godzinę z powodu burzy, wygrała 3:2, mimo gry w dziesiątkę z powodu czerwonej kartki pokazanej w 54 minucie. Bohaterów było trzech: Jude Bellingham, czyli autor dubletu, Harry Kane, a więc zdobywca decydującej bramki, i selekcjoner Thomas Tuchel, bo to on fenomenalnie zarządził drużyną w niedowadze.

– Jestem bardzo dumny z piłkarzy. Kiedy robi się ciężko, nigdy się



Anglia cieszy się z upragnionego awansu do ćwierćfinału. Lwy Albionu w najbliższą sobotę zmierzą się w Miami z Norwegią

nie poddają, nigdy nie tracą wiary – chwalił ich mentalność Niemiec. W innej parze ćwierćfinałowej zobaczymy Francję z Marokiem (9 lipca, godz. 22.00).

Wtorek, czyli ostatni dzień z 1/8 finału, zacznie się stosunkowo wcześnie, bo o godzinie 18.00. Wtedy na stadionie w amerykańskiej Atlancie broniąca tytułu Argentyna powalczy o awans przeciwko Egiptowi. Drużyna Leo Messiego nie przegrała ani jednego meczu od września ubiegłego roku. Można jednak jej napsuć krwi, o czym przekonała się w poprzedniej rundzie. Inspiracją dla Faraonów jest debiutująca Republika Zielonego Przylądka, która potrafiła nie tylko strzelić dwa gole, ale jeszcze doprowadzić do dogrywki, w której złamała się dopiero w 111 minucie. – To był niezwykle trudny mecz. Moi piłkarze byli kompletnie wycieńczeni – przyznał selekcjoner Lionel Scaloni,

odnosząc się do powszechnej opinii, że Argentyna ma autostradę do finału.

Mecz Argentyny z Egiptem obejrzymy w TVP 2 i TVP Sport (komentują Maciej Iwański i Radosław Gilewicz). Potem, czyli około północy, poznamy rywala tej pary w ćwierćfinale. O godz. 22.00 w kanadyjskim Vancouver rozpocznie się bowiem spotkanie Szwajcarii z Kolumbią pokazywane przez TVP 2 i TVP Sport (komentują Hubert Bugaj i Kazimierz Węgrzyn). Za faworyta uchodzi drużyna z Ameryki Południowej, która potrafiła zremisować z Portugalią. Helweci zmierzą się również z demonami przeszłości. Trzy ostatnie turnieje kończyli właśnie na tej fazie. Największym sukcesem pozostaje zresztą dotarcie do ćwierćfinału. Ostatni awans pamiętają jedynie najstarsi kibice – mowa bowiem o 1954 roku.©©

TENIS

Iga Świątek coraz niżej w rankingu światowym. Spory awans Huberta Hurkacza

Paweł Wiśniewski

Najpierw problemy zdrowotne Mai Chwalińskiej w 1. rundzie, potem uraz Huberta Hurkacza w 1/8 finału – to krajobraz „po bitwie” na Wimbledonie. Start sześciorga naszych singlistów upłynął pod znakiem pecha i niewykorzystanych szans...

Tytułu w Londynie broniła Iga Świątek, która odpadła już w 3. rundzie. Przegrała z rozstawioną z numerem 29 Alexandrą Ealą z Filipin 6:7(9), 2:6. Polka w pierwszej partii nie wykorzystała dwóch piłek setowych...

Z kolei Maja Chwalińska wystartowała dzięki „dzikiej karcie” od organizatorów. Zapracowała na nią świetną grą we French Open. W Paryżu przeszła drogę od eliminacji do finału i nagle znalazła się w najlepszej „30” rankingu.

W 1. rundzie grała ze 164. na liście WTA Mananchayą Sawangkaew z Tajlandii. Pierwszego seta Polka wygrała 6:2, a w drugim prowadziła 5:2 i 40-30, co oznaczało piłkę meczową. W trakcie wymiany pośliznęła się i doznała kontuzji stawu skokowego.

24-latką z Dąbrowy Górniczej przyznała, że znacznie poważniejsze od tego urazu okazały się skurcze, które dokuczały jej z wyjątkową siłą. Ostatecznie przegrała 6:2, 5:7, 2:6.

Tego samego dnia, w 1. rundzie porażek doznały również Magda Linette i Magdalena Fręch. Obie grały jednak z wyżej notowanymi rywalkami i uległy po zaciętych meczach. Linette przegrała z mistrzynią French Open – Mirrą Andriejewą 5:7, 4:6, a Fręch z inną Rosjanką – Anną Kalinską 6:7(5), 4:6.

– Były szanse – twierdziła Linette. – Szkoda, że ich nie wykorzystałam.

Hubert Hurkacz wystartował w Wimbledonie po dwuletniej przerwie. W 2024 roku na korcie numer 2 doznał kontuzji kolana, która ciągnęła się za nim przez półtora roku.

W minioną niedzielę na tym samym obiekcie nie zdołał dokończyć meczu 1/8 finału z Niemcem Janem-Lennardem Struffem.

Przy stanie 6:3, 7:6(5), 6:7(2), 5:7, 2:4 skreczował z powodu urazu mięśni brzucha.

– Dalsza gra nie była możliwa, ale liczę, że to nic poważnego – stwierdził po meczu. – Potrzeba chwili, aby to zdiagnozować i później obrać terapię – powiedział Hubert Hurkacz.

Przykrą niespodzianką była porażka w 2. rundzie Kamila Majchrzaka z niżej notowanym Amerykaninem Zacharym Svajdą 6:2, 2:6, 7:6(5), 4:6, 3:6. Polak przyznał, że rywal go przechytrzył.

– Zwykle ja jestem tym inteligentniejszym na korcie, w tym meczu nie byłam, co mnie w pewien sposób irytowało – zaznaczył.

Rankingowo start w tegorocznym Wimbledonie najmocniej odbije się na Idzie Świątek. Z 2000 punktów za ubiegłoroczny triumf zostanie jej raptem 130 i wypadnie z najlepszej „piątki” listy WTA.

– Nie dbam już o wyniki – mówi stanowczo sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa. – Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak dalej funkcjonować. Naprawdę staram się to odpuścić. Nie mam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, bo one po prostu się nie pojawiają. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od początku i spróbować po prostu poprawić swój tenis.

Z końca czołowej „setki” do siódmej „dziesiątki” wskoczy natomiast Hubert Hurkacz.©©

TENIS

Wielki polski facet prowadzi drobną Japonkę do sukcesów. Miliony na stole

Paweł Wiśniewski

W 4. rundzie wielkoszlemowego turnieju tenisowego The Championships Wimbledon, rozgrywanego na kortach trawiastych All England Lawn Tennis and Croquet Club, Japonka Naomi Osaka pokonała liderkę światowego rankingu WTA Białorusinkę Arynę Sabalenkę 6:2, 7:6(2).

Rozstawiona z numerem 14. podopieczna naszego trenera Tomasza Wiktorowskiego po raz pierwszy w karierze zagra w ćwierćfinale Wimbledonu.

Naomi Osaka, była numer 1 światowego tenisa, ma już na koncie cztery tytuły wielkoszlemowe: dwa w Australian Open (2019, 2021) i dwa w US Open (2018, 2020).

Za awans do ćwierćfinału Japonka może liczyć na wypłatę w wy-

sokości 480 000 funtów czyli około 2 400 000 złotych!

– To zasługa tego wielkiego polskiego faceta. Wychwalam Tomasa. To mój najlepszy team wszech czasów – oświadczyła Japonka po wygranej z Aryną Sabalenką.

Naomi Osaka i Tomasz Wiktorowski rozpoczęli współpracę pod koniec lipca 2025 roku, po tym jak Azjatka zakończyła współpracę z Patrickiem Mouratoglou.©©



Pierwszy wspólny trening Naomi Osaka i Tomasz Wiktorowski, były trener Agnieszki Radwańskiej i Igi Świątek, odbyli 28 lipca 2025 roku

SPORT

ŻUŻEL

• Piłkarze Lechii Zielona Góra w spotkaniach sparingowych przegrali z Chrobrym Głogów 1:3 i pokonali Miedź Legnica 3:1.

Pokaz siły „Koziołków”. Stalowcy bardzo wysoko przegrali w Lublinie

Szymon Zatylny, Jarosław Miłkowski

W starciu Orlen Oil Motoru Lublin z Gezet Stalą Gorzów nie było niespodzianki. Od samego początku spotkania gospodarze prezentowali ogromną siłę, dlatego stalowcy przegrali bardzo wysoko.

Orlen Oil Motor Lublin	57
Gezet Stal Gorzów	32

Orlen Oil Motor: Vaculik 9 (3,2,w,1,3), Lindgren 5+1 bonus (2,1,2,-), Woryna 10+4 (2,2,1,3,2), Cierniak 10+1 (1,3,2,3,1), Zmarzlik 14 (3,3,3,3,2), Jaworski 8+3 (3,1,2,2,2), Cerjak 1 (1,0,-), Ciepielik 0 (0).

Gezet Stal: Przedpełski 7+1 bonus (1,0,1,3,2,0), Holder zz, Szymko ns, Jabłoński 1 (0,0,1,0,-), Thomsen 11 (2,3,3,0,3), Paluch 10 (2,3,2,0,2,1), Kordun 1+1 (0,0,d,1,0), Pollestad 2 (0,1,0,1).

W pierwszym meczu: 44:46; **punkt bonusowy:** Orlen Oil Motor.

BIEG POBIEGU:

I. Vaculik, Woryna, Przedpełski, Pollestad - 5:1; **II.** Jaworski, Paluch, Cerjak, Kordun - 4:2 (9:3); **III.** Zmarzlik, Thomsen, Cierniak, Przedpełski - 4:2 (13:5); **IV.** Paluch, Lindgren, Jaworski, Jabłoński - 3:3 (16:8); **V.** Cierniak, Woryna, Pollestad, Jabłoński - 5:1 (21:9); **VI.** Zmarzlik, Paluch, Przedpełski, Cerjak - 3:3 (24:12); **VII.** Thomsen, Vaculik, Lindgren, Kordun - 3:3 (27:15); **VIII.** Zmarzlik, Jaworski, Jabłoński, Pollestad - 5:1 (32:16); **IX.** Przedpełski, Lindgren, Kordun (d), Vaculik (w) - 3:2 (34:19); **X.** Thomsen, Cierniak, Woryna, Paluch - 3:3 (37:22); **XI.** Cierniak, Przedpełski, Vaculik, Jabłoński - 4:2 (41:24); **XII.** Woryna, Paluch, Kordun, Ciepielik - 3:3 (44:27); **XIII.** Zmarzlik, Jaworski, Pollestad, Thomsen - 5:1 (49:28); **XIV.** Vaculik, Woryna, Paluch, Kordun - 5:1 (54:29).



FOT. MG

W 4. wyścigu triumfował gorzowski junior Oskar Paluch (biały kask)

Już w pierwszym biegu kibice otrzymali potwierdzenie, który zespół jest faworytem spotkania. Para Martin Vaculik - Kacper Woryna rozbiła zawodników Stali Gorzów wynikiem 5:1. Następne dwa wyścigi również padły łupem gospodarzy, ustawiając wynik meczu na 13:5. Jedyną gwiazdą na nieboskłonie Stali był Oskar Paluch, który wygrał czwartą gonitwę.

W drugiej serii wyścigów drugą „trójkę” dla Gorzowian przywiózł Anders Thomsen, dzięki czemu w siódmym biegu był remis. Mimo to straty przyjezdnych rosły, bo przegrali oni podwójnie piąty wyścig. Mecz ciągle nie układał się po myśli podopiecznych trenera Piotra Palucha, mimo dobrych wyników młodszego Palucha (7 pkt. po trzech biegach), czy Andersa Thomsena (5 „oczek” w dwóch startach). Więcej mocnych punktów Stal nie miała.

W gonitwach nr 9 i 10 na pierwszym miejscu meldowali się zawodnicy z Gorzowa. Pierwszy z wymienionych biegów był pechowy. Jeszcze przed startem awarię motocykla miał były kapitan Stali Martin Vaculik, a później z tego samego powodu z toru musiał zjechać Igor Kordun. Było 2:3, bo wygrał Paweł Przedpełski przed Fredrikiem Lindgrenem. Z kolei dziesiąta odsłona meczu padła łupem Andersa Thomsena, ale i tak w trzeciej serii gospodarze powiększyli przewagę, bo

w ósmym wyścigu triumfowali 5:1, wygrywali 37:22.

Ostatnia seria przed biegami nominowanymi stała pod znakiem startów zawodników z formacji młodzieżowej. Trener „Koziołków”, Maciej Kuciapa, oddelegował do jazdy Dawida Ciepielika w 12. biegu, a chwilę później Bartosza Jaworskiego. Lublinianie dwukrotnie wygrali podwójnie i po 13. wyścigu prowadzili już bardzo wysoko - 49:28.

Mecz był już rozstrzygnięty, ale w 14. biegu miejscowi znów popkazali wielką moc. Martin Vaculik i Kacper Woryna triumfowali nad juniorami Oskarem Paluchem i Igorem Kordunem. W ostatniej gonitwie wygrał Anders Thomsen, walcząc do samej „kreski” z Bartoszem Zmarzlikiem, grzebiąc szanse mistrza świata na komplet punktów.

Teraz kibice z północnej stolicy województwa lubuskiego będą mocno trzymać kciuki, by na mecz derbowy ze Stelmetem Falubazem Zielona Góra (14 sierpnia) do ścigania wrócili zawodnicy kontuzjowani - Jack Holder i Adam Bednár.

Nasze oceny zawodników Stali:

PAWEŁ PRZEDPEŁSKI - ocena 3

Dwie trzecie jego meczowych występów kończy się zwycięstwem - licząc z bonusami - ośmiu punktów. W Lublinie więc pojechał na swoim poziomie.

JACK HOLDER - zastępstwo zawodnika

Mecz pokazał, ile Stal traci bez kontuzjowanego Australijczyka. Zaledwie cztery punkty zdobyte w ramach ZZ-ki udowadniają, że jest on w tym sezonie nie do zastąpienia.

HUBERT JABŁOŃSKI - ocena: 1

Jedyny punkt zdobył w biegu VIII, gdy przyjechał do mety przed Mathiasem Pollestadem, kolegą z pary. To, że obaj stalowcy walczyli między sobą o punkt w tym wyścigu było przykre dla oczu.

ANDERS THOMSEN - ocena: 5-

Do trzech razy sztuka - może powiedziec sympatyczny Duńczyk. Trzykrotnie bowiem rywalizował z Bartoszem Zmarzlikiem i wygrał z nim przy ostatnim podejściu - w najbardziej prestiżowym XV wyścigu.

OSKAR PALUCH - ocena: 4

Nawet bez patrzenia w zdobytych punktów, był to dla 20-latkę najlepszy mecz w tym sezonie. To, jak w biegu IV wjechał między Fredrika Lindgrena i Bartosza Jaworskiego było jedną z ładniejszych akcji meczu.

IGOR KORDUN - ocena: 2

Dopiero zbiera ligowe doświadczenie. Nie dziwi więc, że pokonał jedynie Dawida Cepelika, który też stawia pierwsze kroki w PGE Ekstralidze.

MATHIAS POLLESTAD - ocena: 1

Mamy nadzieję, że czasy, gdy zachwycał swoją jazdą, nie minęły bezpowrotnie. Z meczu na mecz jest coraz mniej skuteczniejszy. Spotkanie w Lublinie było jego najgorszym startem w sezonie. W kontekście fazy play down to dla gorzowskich kibiców powód do sporego zmartwienia. © ©

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - Stelmet Falubaz Zielona Góra 40:50, Fogo Unia Leszno - Betard Sparta Wrocław 44:46, Bayersystem GKM Grudziądz - Pres Grupa Deweloperska Toruń 35:54.

1. Wrocław	11	20	+66
2. Toruń	11	19	+107
3. Leszno	11	17	+68
4. Lublin	11	17	+93
5. Grudziądz	11	14	+17
6. Gorzów	11	10	-17
7. Zielona Góra	11	7	-96
8. Częstochowa	11	0	-238

KOMENTARZ

Żużlowe szkieleto



Rafał Darżynkiewicz: Butelkomaty na stadiony

Wyeliminować przypadek. Taka idea przed laty przyświecała zmianom w wyłanianiu mistrza świata, Europy, a i Polski także. Cykl turniejów by poznac tego najlepszego. Lata mijają, a nadal ścierają się dwie szkoły: falenicka i otwocka. Tęsk-

nota za jednodniowymi finałami ciągle istnieje, a i argument o eliminowaniu przypadku w obronie cykli GP, SEC i IMP ma się dobrze. Świetnie - czytaj drogo sprzedające się prawa telewizyjne i kolejka chętnych - za stosowną, niemalą opłatą do organizacji tych imprez to war-

tość dodana. Im niżej tym gorzej. Eliminacje Grand Prix okrojono do czterech rund oraz finału. Jeszcze bardziej skurczyły się eliminacje mistrzostw Europy. Rundy trzy i finał. Efekt: tylko czterech zawodników otrzymuje promocję. Dużo przypadku, ale chętnych na organizację imprez w Europie, często deficytowych, jest niewielu. W przypadku jeszcze dalej poszła GKSŻ organizując eliminacje do Młodzieżowych Mistrzostw Polski Juniorów. Z czterech rund można było awansować bezpośrednio do finału. W pełni sezonu, gdzie impreza goni imprezę, a młodzież startuje niemal codziennie, zrezygnowano z półfinałów.

Prawdopodobieństwo przypadku zwiększono jeszcze bardziej. W bydgoskim finale zapewniono miejsca wszystkim juniorom, którzy reprezentowali Polskę w eliminacjach do SGP2, czyli pięć zawodników z kwietniowego finału Srebrnego Kasku. Efekt był taki, że z rund w Krośnie, Pile i Świętochłowicach awansowało tylko miejsce na podium, a z Łodzi kwalifikowało się tylko dwóch zawodników. Takie to eliminowanie przypadku po polsku.

Przypadku nie było w Lesznie. Deszcz butelek na torze po ostatnim biegu to wina cieszącego się ze zwycięstwa Macieja Janowskiego. Kapitan Betard Sparty cieszyć się nie po-

winien, bo w ten sposób prowokował miejscowych. Karkołomne tłumaczenie. Zawodnicy mają prawo do radości, a kibice nie mają prawa rzucać na tor butelkami. Oczami wyobraźni widzę karomierz rodem z piłkarskiej Bundesligi związany z zakazaną pirotechniką. Specjalna komisja liczy odpalone na trybunach race. Każda jedna to określona kara finansowa, a całość płaci klub organizator. U nas niezbędny jest karomierz butelkowy. Na wizerunku natychmiast zyska PGE Ekstraliga, bezpieczni będą zawodnicy, a kluby dzięki obowiązującemu systemowi karnemu mogą nawet odzyskać część kar. © ©